Dziś 8 stron WARSZAWA, CZWARTEK 31 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**
Nr. 300 (700) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU
ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Stalin oświadcza kierownikowi „United Press":

ZSRR uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną

Rokowania pokojowe doprowadzą do serdecznych stosunków między narodami



W odpowiedzi na pytania, postawione dn. 23 bm. przez kierownika amerykańskiej agencji prasowej „United Press', Hugh Baillie, generalissimus Stalin oświadczył co natępuje:

Pytanie: Czy zgadza się pan z opinią ministra Byrnesa, wyrażoną w jego przemówieniu radiowym w ubiegły piątek, że naprężenie pomiędzy ZSRR i Stanami Zjednoczonymi wzrasta?

Odpowiedź: **Nie.**

Pytanie: Jeśli istnieje wzrastające naprężenie pomiędzy wspomnianymi krajami, czy byłby pan w stanie wyjaśnić mi przyczynę, oraz jakie są sposoby najbardziej właściwe — zdaniem pana, dla ich usunięcia?

Odpowiedź: **Pytanie to odpada wobec poprzedniej odpowiedzi.**

Pytanie: Czy przewiduje pan, że obecne rokowania doprowadzą do zawarcia traktatów pokojowych, jakie stworzą serdeczne stosunki wśród narodów, które zjednoczyły się dla walki przeciwko faszyzmowi i do wyeliminowania niebezpieczeństwa nowej wojny ze strony państw dawnej osi?

Odpowiedź: **Mam nadzieję.**

Pytanie: Jeżeli nie, — jakie są główne przeszkody w utworzeniu takich przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, które były sprzymierzone w wielkiej wojnie?

Odpowiedź: **Pytanie odpada w świetle poprzedniej odpowiedzi.**

Pytanie: Jakie jest stanowisko Rosji wobec decyzji Jugosławii niepodpisania traktatu pokojowego z Włochami?

Odpowiedź: **Jugosławia ma powody do niezadowolenia.**

Pytanie: Co dzisiaj, zdaniem pana, stanowi największe zagrożenie pokoju na świecie?

Odpowiedź: **Podżegacze nowej wojny, a w pierwszym rzędzie Churchill i ludzie podobnie jak on myślący w Anglii i Stanach Zjednoczonych.**

Pytanie: Jeżeli zagrożenie pokoju istnieje, jakie środki mają być przedsięwzięte przez narody świata, aby zapobiec nowej wojnie?

Odpowiedź: **Podżegacze wojenni muszą być zdemaskowani i poskromieni.**

Pytanie: Czy ONZ jest dostateczną gwarancją niezawisłości małych państw?

Odpowiedź: **Trudno na razie powiedzieć.**

Pytanie: Czy sądzi pan, że 4 strefy okupacyjne w Niemczech w bliskiej przyszłości powinny być sprzężone jeśli chodzi o administrację gospodarczą, aby stworzyć z Niemiec pokojową całość gospodarczą i w ten sposób zmniejszyć ciężary ponoszone przez 4 mocarstwa w związku z okupacją?

Odpowiedź: **Nie tylko gospodarcza, lecz również polityczna jedność Niemiec powinna być przywrócona.**

Pytanie: Czy uważa pan za stosowne, by w chwili obecnej powołana została do życia pewnego rodzaju centralna administracja w Niemczech, znajdująca się w rękach niemieckich, jednakże pod kontrolą państw sojuszniczych, co umożliwiłoby Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych opracowanie projektu traktatu pokojowego dla Niemiec?

Odpowiedź: **Tak, jestem tego zdania.**

Pytanie: Czy sądzi pan, że w świetle wyborów, które zostały przeprowadzone w różnych strefach okupacyjnych latem i jesienią rb. Niemcy pod względem politycznym rozwijają się po linii demokratycznej, co pozwoliłoby żywić nadzieję, iż mogą one w przyszłości stać sie narodem pokojowym?

Odpowiedź: **Dotychczas nie jestem o tym przekonany.**

Pytanie: Czy uważa pan, że tak, jak sugerują pewne koła, dozwolony potencjał przemysłowy Niemiec powinien być podniesiony, aby Niemcy miały możność płacić za swoje utrzymanie?

Odpowiedź: **Tak, jestem tego zdania.**

Pytanie: Co należałoby uczynić poza programem, uzgodnionym przez 4 mocarstwa, aby zapobiec temu, by Niemcy ponownie stały się groźbą militarną dla świata?

Odpowiedź: **Pozostałości faszyzmu muszą być faktycznie wykorzenione i demokratyzacja Niemiec musi być doprowadzona do końca.**

Pytanie: Czy należy pozwolić narodowi niemieckiemu na odbudowę przemysłu i handlu tak, aby stał się samowystarczalnym?

Odpowiedź: **Tak.**

Pytanie: Czy zdaniem pana uchwały poczdamskie zostały wykonane? W przeciwnym zaś razie, co należy uczynić, aby deklaracja poczdamska stała się skutecznym instrumentem?

Odpowiedź: **Nie zawsze były one wykonywane, zwłaszcza w dziedzinie demokratyzacji Niemiec.**

Pytanie: Czy sądzi pan, że prawo veto było nadużywane w czasie dyskusji pomiędzy 4 ministrami spraw zagranicznych oraz na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa?

Odpowiedź: **Nie, nie jestem tego zdania.**

Pytanie: Jak dalece, zdaniem Kremlu, państwa sprzymierzone powinny ścigać i sądzić mniejszych przestępców wojennych w Niemczech? Czy, zdaniem Kremlu, wyrok norymberski stwarza dostatecznie mocną podstawę dla tego rodzaju akcji?

Odpowiedź: **Im dalej pójdą tym lepiej.**

(Dokończenie na str. 2-giej)

Pierwszy dzień obrad w Belwederze

przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych

W dniu 29 bm. rozpoczęła obrady w Belwederze II Konferencja przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych, która potrwa 2 dni.

Obrady zagaił wiceprezydent KRN tow. Szwalbe, po czym referat na temat „Problem usprawnienia pracy Rad Narodowych" wygłosił wicedyrektor Biura Prezydialnego KRN ob. Biskupski. Stwierdził on, że rok, który upłynął od pierwszej Konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych, był okresem rozwoju i okrzepnięcia Rad Narodowych.

Omówiwszy działalność poszczególnych wojewódzkich Rad Narodowych, dyr. Biskupski nakreślił zadania, jakie stoją przed Radami Narodowymi. Należy do nich jak najpełniejsze wykorzystanie uprawnień kontrolnych, a w szczególności walka ze zbiurokratyzowaniem aparatu wykonawczego, walka z oderwaniem się tego aparatu od potrzeb interesów szerokich mas. Zadaniem dalszym jest nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z masami, zarówno przez wysłuchiwanie skarg, jak i składanie sprawozdań. Rady Wojewódzkie winny zająć się usprawnieniem gospodarki i budżetowania. Powinny one dalej podporządkować organy wykonawcze samorządu własnemu kierownictwu.

Przez Wojewódzkie Rady Narodowe powinna być prowadzona praca nad wychowaniem nowego człowieka, ofiarnego działacza państwowego i społecznego — zakończył referat ob. Biskupski.

Następnie wiceprezydent KRN tow. Szwalbe wygłosił referat pt. „Uwagi o gospodarce budżetowej samorządu terytorialnego".

(Mowę wiceprezydenta tow. Szwalbego podajemy na stronicy 3 ciej).

Następny referat wygłosił prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowski „O narodowym planie gospodarczym w związku z działalnością Rad". Omówiwszy wytyczne planu trzyletniego, referent stwierdził, że w pierwszym etapie przepracowywania planu, nie była możliwa synchronizacja jego szczegółów w przekroju regionalnym. W pierwszym kwartale roku 1947 stworzona zostanie sieć delegatur regionalnych CUP, w ilości, nie przekraczającej 7 do 8 na cały kraj. Zadaniem delegatur będzie koordynacja pracy i informowanie władz centralnych. Delegatury prowadzą nas w etap planowania regionalnego, który wiąże się wybitnie z pracą Rad Narodowych.

Mówca wyszczególnia dalej zadania Rad Narodowych, do których należą: kontrola wykonywania planu narodowego, zagadnienie planów regionalnych i problemy bezpośredniej działalności gospodarczej samorządu (komunikacja miejska, gazownie, wodociągi itd.).

Na zakończenie referent zajął się zagadnieniem kontroli cen niektórych usług samorządowych, które powinny być regulowane tak, jak ceny usług państwowych.

Jako ostatni, przed przerwą obiadową zabrał głos dyrektor Biura Generalnego Komisarza Wyborczego ob Szafrański, który omówił „Zadania Rad Narodowych w toku wyborów".

80 członków dla PPS

zwerbował tow. Dębiński z Grochowa



Członek Dzielnicy Grochów, tow. Dębiński Marian, zwerbował do PPS w ciągu miesiąca 80 członków.

Tow Dębiński jest starym towarzyszem z 1905 r. Za czasów walk z caratem kilkakrotnie był zsyłany na Sybir. Za czasów sanacyjnych wyrzucany za działalność polityczną w ramach Polskiej Partii Socjalistycznej z pracy, mimo prześladowań stał zawsze w szeregach aktywnych działaczy partyjnych.

Dziś realizuje swe ideały młodości, przez wciąganie do szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej nowych członków. Wierzy głęboko w to, że akcja werbunkowa, prowadzona przez PPS przyspieszy realizację wytyczonego przez władze PPS programu i że Partia nasza osiągnie pół miliona członków do 1947 roku.

Król proponuje biskupa na premiera

ATENY, (SAP). Król grecki zaproponował partiom politycznym stworzenie rządu na szerokiej podstawie koalicyjnej pod przewodnictwem arcybiskupa i prymasa Grecji Damaskinosa jako premiera.

Ważkie „tak"!

Tak już się od dłuższego czasu dzieje, że wystąpienia anglosaskich mężów stanu wywołują na świecie nastroje niepokoju, a ile razy odzywa się głos Moskwy — napięcia rozładowują się i w serca ludzkie wstępuje otucha.

Wywiad, udzielony przez generalissimusa Stalina prezesowi Stowarzyszenia Prasy Amerykańskiej jest właśnie takim nowym zastrzykiem wiary i ufności w pokojowe współżycie narodów, tak potrzebnym dziś spragnionej spokoju ludzkości.

Premier radziecki odpowiada na wszystkie pytania w sposób jasny, zdecydowany i bezpośredni, przemawia językiem, zrozumiałym dla „milionów prostych ludzi", którzy nie znoszą podwójnej dyplomacji i lubią by rzeczy nazywane były po imieniu, by „tak" znaczyło — tak, a „nie" — znaczyło — nie.

W odpowiedziach na pytania dziennikarza amerykańskiego, generalissimus Stalin w kilku słowach określił stosunek państwa radzieckiego do wszystkich spraw, uważanych dziś na zachodzie za najbardziej drażliwe.

Polityka sojuszników wobec Niemiec, kontrola bomby atomowej, akcja podżegaczy wojennych, prawo veta, obecność wojsk radzieckich i brytyjskich na kontynencie, stosunki radziecko-amerykańskie — wszystkie nieporozumienia wokół tych zagadnień zostały przez Stalina wyjaśnione w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

Dla nas Polaków szczególnie miło było usłyszeć słowa, jakie z ust przewódcy narodów radzieckich padły pod adresem Niemiec. Na pytanie, czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną — Stalin odpowiedział krótkim, lapidarnym Tak. Tym doniosłym „Tak" świat przekonał się raz jeszcze, iż Związek Radziecki nie zamierza uczestniczyć w gorszącej i wysoce niebezpiecznej licytacji o sympatię rodaków Hitlera, jaka odbywa się na terenach brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Związek Radziecki jest wierny sojuszowi z Polską. Nie zapomniał ani Majdanka, ani Oświęcimia ,ani Dachau, ani Ravensbrück, ani Łambinowic, ani... doświadczeń historii i wniosków Grunwaldu.

„Trzeba wykorzenić pozostałości faszyzmu w Niemczech. Uchwały poczdamskie nie zawsze były wykonane, szczególnie w dziedzinie demokratyzacji Niemiec" — te słowa Stalina pokrywają się całkowicie z opinią wszystkich narodów, które przeszły piekło okupacji hitlerowskiej i które zagrożone są odwiecznym, germańskim „Drang nach Osten". Nie wywołały one zachwytu u dyszących żądzą odwetu Niemców, ale przyjęte zostały z radością przez każdego komu droga jest sprawa pokoju.

Związek Radziecki, na szczęście dla nas i dla przyszłości świata, nie ubiega się bowiem o to, by ugłaskać podpalaczy Europy i zdobyć sobie ich poparcie, co jest wykładnią polityki całej międzynarodowej reakcji, kryjącej się za plecami Churchillów i wszystkich podżegaczy wojennych, których, jak słusznie oświadczył Stalin, trzeba w interesie pokoju „zdemaskować i poskromić". Ci właśnie podżegacze wojenni puszczają w świat kłamstwa o prześladowaniu biednych Niemców przez Polaków, o rzekomych 200 dywizjach radzieckich poza granicami Związku Radzieckiego; oni to usiłują wytworzyć stan „wojny nerwów i robią wszystko, by podważyć wiarę w pokojową współpracę.

Oświadczenia Stalina wiarę tę krzepią i wzmacniają. Stanowią wielki wkład do dzieła odbudowy zaufania między narodami, co jest podstawowym warunkiem pomyślnego rozwoju stosunków pokojowych na świecie.

RAFAŁ PRAGA

Nowy protest Polski

przeciw odwetowej kampanii Niemców

BERLIN (PAP). Ogłoszono tu tekst drugiej noty Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, podpisanej przez gen. Prawina, w sprawie antypolskich wystąpień prasy niemieckiej. Nota skierowana jest do Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec i przypomina, że 17 września Polska Misja Wojskowa zgłosiła analogiczny protest Od tego czasu zaszły nowe wypadki, mające charakter zorganizowanej akcji na wielką skalę i skierowane przeciwko uchwałom poczdamskim.

Dowody odradzania się militaryzmu niemieckiego powinny spotkać się z natychmiastową odprawą ze strony sojuszników.

Nota domaga się ukarania winnych oraz przedsięwzięcia kroków, uniemożliwiających w przyszłości wystąpienia antypolskie i akcję nacjonalistyczną ze strony Niemców.

BERLIN (PAP). Przywódca socjaldemokratów niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej, Loebe ogłosił w prasie antypolskie artykuły, w których szkaluje naród polski z iście niemiecką bezczelnością. Domaga się on interwencji w sprawy wewnętrzne Polski, celem przyznania biernego i czynnego prawa wyborczego volksdeutschom, znajdującym się w Polsce.

Kandydatura Austrii popierana przez Amerykę

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że Stany Zjednoczone poprą wniosek austriacki o przyjęcie Austrii w poczet członków ONZ. Rząd USA jest zdania, że Austria powinna być raczej uważana za państwo wyzwolone, niż za b. państwo nieprzyjacielskie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 30 października.

Jeszcze raz Bevin

We wczorajszym numerze „Robotnika“ zamieściliśmy korespondencję tow. L. Zajączkowskiej z Londynu, przedstawiającą ostrą krytykę, z jaką spotkały się wśród działaczy robotniczych Wielkiej Brytanii ostatnie posunięcia i przemówienia min. Bevina. Obecnie zacytować możemy kilka głosów prasy angielskiej nie-labourzystowskiej, równie krytycznych wobec min. Bevina.

Znany pisarz i publicysta Vernon Bartlett pisze w liberalnym dzienniku „News Chronicle“ w artykule p. t. „Kilka słów pod adresem p. Ernesta Bevina“: „Tragedia polega na tym, że rząd Partii Pracy, który wewnątrz kraju stoi na wysokości zadania i którego polityka wewnętrzna musi spotkać się z aprobatą wszystkich postępowych środowisk zagranicznych, współpracuje na zewnątrz z reakcjonistami, wykorzystując elementy nacjonalistyczne w walce z międzynarodową demokracją.“

„Dyplomacja brytyjska opiera się w każdym prawie kraju na kołach burżuazyjno-kapitalistycznych, nie szukając przyjaciół w sferach robotniczych. W jakikolwiek sposób min. Be[illegible] nie starałby się bronić swoich ambasadorów i jakby się oni nie starali reprezentować należycie Wielką Brytanię, wszystkie te usiłowania ni[illegible] im nie pomogą, jeśli nie wykażą oni dostatecznej troskliwości w dobieraniu sobie przyjaciół. Dzięki temu tracimy poparcie wielu milionów uczciwych, prostych ludzi, którzy bardzo niechętnie przyjmują na siebie rolę naszych wrogów.“

Niemniej zdecydowanie wypowiada się przeciwko linii politycznej min. Bevina znany tygodnik „The Economist“ w artykule p. t. „Bevin i Polska“ w związku z ostatnim oświadczeniem Bevina o zachodnich granicach Polski: „Nie uznanie przez Wielką Brytanię zachodnich granic Polski, przyczyniłoby się do rozczarowania tego odłamu społeczeństwa polskiego, który sympatyzuje z Zachodem i byłoby wodą na młyn propagandy antybrytyjskiej. Wywołałoby to również wzrost uczuć nacjonalistycznych w Niemczech i niepotrzebnie utrudniłoby stosunki ze Związkiem Radzieckim. Brytyjscy mężowie stanu rozumieli chyba w Poczdamie, iż sytuacja, wytworzona przez oddanie Ziem Zachodnich pod administrację polską i co za tym szło — przez wysiedlenie Niemców, stanie się nieodwracalną. Wydaje nam się, że minister Bevin popełnił nieostrożność, powracając jeszcze raz do tej sprawy“.

Do tych trzeźwych głosów angielskich nie mamy nic do dodania.

Gospodarka samorządowa

Na konferencji przewodniczących wojewódzkich rad narodowych tow. wiceprezydent Szwalbe wygłosił referat o niedomaganiach gospodarki samorządowej (patrz str. 3). Brak budżetów, brak kontroli społecznej, brak uzgodnienia z Planem Odbudowy, brak kontroli wykonania budżetów itd. — oto krótki wykaz bolączek naszych rad narodowych. W wyniku powstaje tak nienormalne zjawisko, jak wzrastające dotacje ze Skarbu Państwa na pokrycie niezbędnych wydatków samorządu.

Gdy doszliśmy już do tego, że Krajowa Rada Narodowa mogła uchwalić budżet dla całego państwa, ustawę o inwestycjach i Plan Odbudowy Gospodarczej, — można i należy postawić na porządku dziennym unormowanie gospodarki samorządowej. Pierwszym krokiem do takiego unormowania jest zdrowe budżetowanie, oparte na ustaleniu źródeł dochodu, wystarczających na pokrycie nieodzownych wydatków.

Po uzdrowieniu gospodarki samorządowej zwiększy się niewątpliwie także zainteresowanie opinii publicznej — obecnie stanowczo zbyt małe — dla prac wojewódzkich i miejskich rad narodowych.

Nie wolno podważać jedności mocarstw

ani tworzyć koalicji jednych przeciw drugim

Mowa min. Rzymowskiego w ONZ o warunkach trwałego pokoju

NOWY JORK. PAP.

Podczas debaty na Generalnym Zgromadzeniu ONZ wygłosił przemówienie min. Rzymowski, który oświadczył między innymi:

KAPITAŁ ZAKŁADOWY

„Działalność ONZ jest jeszcze zbyt krótka, abyśmy mieli możność wysnucia zasadniczych wniosków. Nie wszyscy jeszcze nauczyli się porozumiewać ze sobą zgodnie z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

I dlatego najcenniejszym naszym dorobkiem, a raczej kapitałem zakładowym, jest to, że nasza organizacja stała się już źródłem nadziei na trwały pokój. Wielkie nadzieje wiąże naród polski z ONZ. Organizacja Narodów Zjednoczonych reprezentując wspólny interes utrzymania pokoju, reprezentuje też podstawowy interes narodu polskiego.

Gdziekolwiek zostanie pokój zagrożony, zostanie również zagrożone bezpieczeństwo naszego narodu.

PROCEDURA GŁOSOWANIA

Rozumiemy, że choć jesteśmy równi na tej sali w prawach i obowiązkach — to jednak nie jednakowe są możliwości i nie jednakowy udział w rozstrzygnięciu wojny, a w konsekwencji nie jednakowa rola w zabezpieczeniu pokoju. Dlatego uważamy za kamień węgielny ONZ — współpracę wielkich mocarstw, która dziś musi być podstawowym czynnikiem utrzymania pokoju. Dlatego Polska zwalczała i zwalczać będzie wszelkie próby podważenia jedności wielkich mocarstw i tworzenia koalicji jednych państw przeciwko drugim. Dlatego Polska zwalczała i zwalczać będzie wszelkie próby podważenia procedury głosowania na Radzie Bezpieczeństwa.

WSPÓLNY JĘZYK

Uważamy, że znaczenie tej procedury tkwi w tym, iż dzięki niej wielkie mocarstwa muszą znajdować wspólny język i szukać tego, co łączy, a nie tego co dzieli. Przecież nie tylko małe państwa, lecz właśnie w pierwszym rzędzie wielkie mocarstwa, nie chcą być wciągnięte w decydujące rozstrzygnięcia, podjęte wbrew ich woli przypadkową większością głosów. Gdybyśmy poszli na jakiekolwiek odstępstwa od tej zasady jednomyślności wielkich mocarstw skruszylibyśmy fundamenty gmachu, który z tak wielkim wysiłkiem zaczęliśmy wznosić.

Właśnie dlatego Polska popiera w Karcie Narodów Zjednoczonych to wszystko, co zmusza wielkie mocarstwa do tworzenia jednolitej opinii i jednomyślności.

FASZYZM TO WOJNA

Wychodząc z założenia, że faszyzm to wojna, Polska postawiła na Radzie Bezpieczeństwa sprawę Hiszpanii. Odgłos, z jakim stanowisko Polski spotkało się na całym świecie, dowodzi niezbicie, jak ważną i palącą jest ta sprawa. Zakrawa to na paradoks, że historia dawno już wymierzyła sprawiedliwość głównym zbrodniarzom faszystowskim, a po dzień dzisiejszy pozostaje przy władzy, panoszy się i uciska swój naród i zagraża innym, krzewi faszyzm i urąga naszej walce o pokój — mała kreatura hitlerowska, Franco. Wierzymy głęboko, że ONZ nie będzie tolerowała tej sytuacji, której dłużej tolerować nie można, bez wystawienia na szwank zasad, którym wszyscy pragniemy służyć.

Z prawdziwą radością i z głębokim szacunkiem wysłuchała też delegacja polska ustnego sprawozdania Sekretarza Generalnego, który poruszył sprawę Hiszpanii w sposób merotorycznie słuszny. Głęboką słuszność miał p. Trygve Lie, gdy stwierdził, że niedobitki faszyzmu pragną wojny, marząc o odegraniu się. Przyczyniając się do likwidacji faszyzmu w Hiszpanii, przyczynimy się do zabezpieczenia pokoju.

Wystąpienie Sekretarza Generalnego oznacza, że ONZ zrywa z nieszczęsną tradycją Ligi Narodów, w której Sekretarz Generalny był tylko urzędnikiem administracyjnym, a nie stróżem pokoju.

NASTRÓJ NIEMIEC

Z prawdziwym niepokojem obserwuje naród polski tolerowanie szowinistycznych i odwetowych nastrojów w niektórych częściach Niemiec. Naród polski przyjął z głębokim uznaniem pierwszy w dziejach fakt skazania przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny i stracenia największych zbrodniarzy wojennych, lecz równocześnie obawiamy się, aby hasła, którymi ci zbrodniarze wypaczyli na długie lata duszę narodu niemieckiego, — nie odżyły na nowo w kraju, który stał się tak łatwo siedzibą hitleryzmu.

PROBLEM ODBUDOWY

Żyjemy wszyscy i pracujemy, pragnąc zabezpieczenia pokoju i odbudowy zniszczeń wojennych. Pragnąłbym podkreślić, że według głębokiego mojego przekonania — te dwie sprawy wiążą się ze sobą nierozerwalnie. Pragnę podkreślić, że proces odbudowy krajów zniszczonych nie jest i nie powinien być pozostawiony samym tylko zniszczonym państwom. Nie tylko ze względów czysto humanitarnych, lecz również w dobrze zrozumianym interesie własnym — państwa mniej zniszczone, lub wcale niezniszczone, winny dopomóc państwom zniszczonym — w jak najszybszej odbudowie. Polska żywi nadzieję, że pomoc międzynarodowa zapoczątkowana na tak wielką skalę przez UNRRA, będzie kontynuowana i rozwijana w dalszym ciągu, wymaga tego interes odbudowy rynków zbytu dla tych krajów, które w wyniku wojny mało lub wcale nie utraciły zdolności produkcyjnej.

Problem osób wysiedlonych powinien być tak załatwiony, aby nie stawał się narzędziem w rękach tych, którzy dla pobudek politycznych starają się opóźnić powrót nieszczęśliwych ludzi do kraju.

NOWY JORK, (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu czwartego dnia obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ zostały wygłoszone przemówienia delegatów Polski, Francji, Białorusi i Arabii.

Jako pierwszy wystąpił przedstawiciel Arabii, Feisal, którego przemówienie trwało 4 minuty i było najkrótsze z dotychczas wygłoszonych. Feisal wypowiedział się za rewizją prawa veto.

Delegat Białorusi, Kiselow, zwrócił uwagę na działalność kół reakcyjnych, na zagadnienie veto oraz obecność obcych wojsk na terytoriach pewnych państw.

Kiselew domagał się, ażeby Rada Bezpieczeństwa zbadała sprawę Hiszpanii i podjęła środki przeciwko zagrożeniu przez dzisiejszą Hiszpanię pokojowi. Im szybciej to nastąpi, tym szybciej Hiszpania będzie miała możność wejścia do rodziny Narodów Zjednoczonych.

Na wtorkowym posiedzeniu delegat Syrii El Khoury, oświadczył, że dowodem, iż Rada Bezpieczeństwa jest zdolna do obrony praw małych narodów było załatwienie sprawy Syrii i Libanu.

Następnie przemawiał przedstawiciel Republiki Filipińskiej generał Carlos Romulo, który podkreślił, że kompromisowe rozwiązanie stosowania prawa veto jest rzeczą nie tylko konieczną, ale i możliwą.

Delegat holenderski Van Kleffens wypowiedział się za ograniczeniem stosowania veto do wypadków nadzwyczajnej ważności. Przechodząc do omówienia problemu hiszpańskiego, delegat holenderski oświadczył: „Zdrowy rozsądek nakazuje, by sprawa hiszpańska została jak najszybciej rozwiązana“.

Delegat boliwijski dr Adolfo Costa Durela oświadczył, że należy wprowadzić pewne poprawki do prawa veto, które by zapewniły sprawniejsze jego działanie.

Przedstawiciel Kanady Stefan Saint-Laurent podkreślił, że naród jego chciałby wiedzieć, jakie kontyngenty wojskowe będzie musiał postawić do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa z chwilą stworzenia siły zbrojnej, która będzie stała na straży prawa międzynarodowego. Zbrojenia poszczególnych państw mogłyby w ten sposób być wydatnie zmniejszone, a przemysł na całym świecie mógłby pracować w większej mierze dla polepszenia warunków bytu ludności cywilnej. Zdaniem delegata kanadyjskiego, nie czas obecnie na rewizję statutu i zajmowanie się sprawą veto.

Zgromadzenie odroczyło swe obrady do godziny 10-ej (czas europejski) wieczorem, kiedy wygłosić miał przemówienie minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow.

W Palestynie zwyciężyła Partia Pracy

JEROZOLIMA. — Podczas wyborów delegatów na Kongres Sjonistyczny, który odbędzie się w Szwajcarii 9 grudnia, zwycięstwo uzyskała partia pracy (Mapai). Na delegatów, partii pracy padło około 70 tysięcy głosów. W ten sposób partia pracy, która ustosunkowuje się negatywnie do akcji terrorystycznej, ponownie uzyskała poparcie większości Żydów w Palestynie.

Polska w zarządzie Międzynar. Stow. Prawników

PARYŻ, (PAP). Na Międzynarodowym Kongresie Prawniczym utworzono Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników-Demokratów. Do zarządu weszli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, Polski i Belgii. Członkami zarządu z ramienia Polski zostali wybrani wicemin. Chajn i M. Bibrowski. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję, potępiającą gen. Franco.

Oświadczenie Sidky Paszy

Sudańczycy bojkotują Anglików

LONDYN (SAP). Sidky Pasza w trakcie rozmowy jaką odbył ostatnio z brytyjskim charge d'affaires w Kairze oświadczył, że „nie obstaje“ przy takiej czy innej wersji swej deklaracji wobec dziennikarzy egipskich na temat Sudanu.

Brytyjskie MSZ nie przewiduje rozmowy z delegatami Sudanu, którzy przybyli do Londynu specjalnie w tym celu aby spotkać się z przedstawicielami rządu i bronić wobec nich tezy niepodległości Sudanu.

Dwa tysiące członków sudańskiej partii UMMA, demonstrowało we wtorek w Omdurman, w pobliżu Chartum, po ogłoszeniu wiadomości, że „połączenie tych dwóch krajów zostało uznane“ w rokowaniach anglo-egipskich w Londynie.

Demonstranci zebrali się przed domem komisarza rejonowego i dookoła pomnika Mahdi, którego rewolta doprowadziła do zabójstwa brytyjskiego generała Gordona w Chartumie w r. 1895. Po gwałtownych przemówieniach demonstranci ogłosili bojkot rady doradczej północnego Sudanu i sudańskiej konferencji administracyjnej.

Entuzjazm dla Frontu Ojczyźnianego

Angielski dziennikarz o wyborach w Bułgarii

MOSKWA (PAP). Przez sofijskie radio złożył oświadczenie angielski dziennikarz Long o przebiegu wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Long stwierdził, iż zarówno w kampanii przedwyborczej, jak i w dzień głosowania nie zauważył niczego nieprawidłowego, co mogłoby wpłynąć na bieg wyborów. Opozycja miała pełną możliwość przeprowadzenia agitacji przedwyborczej, a zwolennicy jej nie mieli najmniejszych przeszkód przy głosowaniu. Dziennikarz angielski podkreślił, iż w całym mieście zaobserwował entuzjazm wyborców, przekonanych o słuszności polityki Frontu Ojczyźnianego.

Obrady i uchwały

Rady Naczelnej Str. Ludowego

Nad wygłoszonymi w pierwszym dniu obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego referatami ministra Kowalskiego i sekretarza generalnego Korzyckiego toczyła się dyskusja do późnych godzin nocnych. Zabierało głos ponad 40 członków Rady ze wszystkich stron Polski.

Następnie plenum Rady Naczelnej uchwaliło jednogłośnie rezolucję w której Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o współdziałaniu SL w tworzeniu bloku wyborczego stronnictw demokratycznych. Rada Naczelna pragnie widzieć w tym bloku dalszy ciąg zapoczątkowanego w PKWN współdziałania tych głównych kierunków politycznych, reprezentowanych przez SL, PPR i PPS, opartego o zasadę równości tych stronnictw.

Rada Naczelna SL uchwaliła również jednogłośnie zgłoszoną przez dyr. Grubeckiego rezolucję, w której m. in. stwierdza, że przeznaczone dotychczas przez rząd dla wsi artykuły przemysłowe — dotarły na wieś w o wiele niewystarczającej ilości i asortymencie. Wynikiem tego był brak zainteresowania ekonomicznego chłopów w wyzbywaniu się produktów rolnych na potrzeby publiczne, spotęgowany nieprzygotowaniem do ich racjonalnego skupu. Odpowiedzialność za to ciąży na publicznym aparacie dystrybucji i skupu.

Apel wicekróla o spokoj

Krwawe zamieszki w Indiach

LONDYN (PAP). Według oficjalnych danych w ostatnich dniach w czasie wyborów samorządowych w Kalkucie, Bombaju, Dacca i Panta doszło do starć pomiędzy Muzułmanami i Hindusami, w czasie których zginęło 37 osób, a przeszło 60 odniosło rany.

W Kalkucie, rzucono 5 bomb. Policja zdołała wykryć i unieszkodliwić 57 bomb w różnych punktach miasta.

Wicekról Indii lord Wavell zwrócił się do ludności przez radio z apelem, w którym oświadczył m. in.: „Utworzenie rządu tymczasowego w Indiach oznacza nowy krok na drodze do wolności Indii. W imieniu własnym i w imieniu rządu zwracam się do ludności z apelem, by zaprzestała walk.

658 niemieckich fabryk na rozbiórkę

MOSKWA. PAP.

Agencja TASS donosi z Berlina, iż koordynacyjny komitet reparacyjny ustalił, jakie fabryki ulegną rozbiórce w strefach zachodnich.

Zgodnie z tym doniesieniem, w strefie brytyjskiej ma być zdemontowanych 444 fabryk, w amerykańskiej — 157, we francuskiej zaś 57.

Dalsze procesy norymberskie

LONDYN, (PAP). — W depeszy z Norymbergi korespondent Reutera zapowiada rozpoczęcie 2 grudnia nowych procesów, które obejmą łącznie około 1000 główniejszych przestępców hitlerowskich. Oczekującym obecnie w więzieniu norymberskim na proces 23 lekarzom doręczono akty oskarżenia.

Liga Arabska w sprawie Tunisu

LONDYN (PAP). Rada Ligi Arabskiej, która rozpoczyna swe obrady w środę w Kairze, rozpatruje problem francuskiej Afryki Północnej. Sekretarz generalny Ligi omówił podczas swego pobytu w Paryżu sprawę Tunisu z przedstawicielami Francji.

Arsenał NSZ

W czasie obławy na NSZ-owską bandę „Młota“ która grasowała w powiecie siedleckim, funkcjonariusze UB wykryli składy broni w kościele w Drohiczynie.

5 osób zarządza zasobami atomowymi USA

NOWY JORK, (PAP). Truman powierzył całkowicie kontrolę nad wszystkimi zasobami energii atomowej komisji, złożonej z 5 osób cywilnych, na czele której stanął wybitny uczony amerykański Lilienthal.

Truman zakomunikował, że energia atomowa będzie znajdowała się pod nadzorem i bezpośrednią kontrolą komisji, lecz ministerstwo wojny będzie sprawowało ogólny zarząd do czasu ukończenia planów przekazania tej sprawy władzom cywilnym.

Oświadczenie generalissimusa Stalina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pytanie: Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?

Odpowiedź: **TAK JEST.**

Pytanie: W jaki sposób Związek Radziecki ustosunkowuje się do obecności wojsk brytyjskich w Grecji? Czy Związek Radziecki uważa, że Wielka Brytania powinna dostarczać więcej broni obecnemu rządowi greckiemu?

Odpowiedź: **To jest niepotrzebne.**

Pytanie: Ile wojska Związek Radziecki utrzymuje obecnie w Polsce, na Węgrzech, w Bułgarii, Jugosławii i Austrii? Jak długo uważa pan, że w interesie zabezpieczenia pokoju wojska te muszą być tam utrzymane?

Odpowiedź: **Na Zachodzie, t. zn. w Niemczech, Austrii, Węgrzech, Bułgarii, Rumunii i Polsce, Związek Radziecki posiada obecnie ogółem 60 dywizji (piechota łącznie z bronią pancerną). Większość z nich nie posiada pełnego składu. W Jugosławii nie ma wojsk radzieckich. Za 2 miesiące, gdy wejdzie w życie dekret Prezydium Rady Najwyższej z 22 października b. r. w sprawie demobilizacji ostatnich kontyngentów w wyżej wspomnianych krajach, pozostanie już tylko 40 dywizji radzieckich.**

Pytanie: Jak ustosunkowuje się rząd radziecki do obecności okrętów amerykańskich na morzu Śródziemnym?

Odpowiedź: **Obojętnie.**

Pytanie: Jakie są szanse zawarcia umowy handlowej pomiędzy Związkiem Radzieckim a Norwegią?

Odpowiedź: **Dotychczas trudno na to odpowiedzieć.**

Pytanie: Czy można spodziewać się, że Finlandia, po zapłaceniu odszkodowań, znowu stanie się państwem samowystarczalnym i czy nie byłaby wskazana rewizja programu odszkodowań w celu przyśpieszenia odbudowy Finlandii?

Odpowiedź: **Pytanie to zostało niewłaściwie sformułowane. Finlandia była i pozostaje nadal całkowicie samowystarczalna.**

Pytanie: Jakie znaczenie będą miały umowy handlowe ze Szwecją i innymi krajami dla odbudowy Związku Radzieckiego? Jaką pomoc zzewnątrz uważałby Pan za pożądaną dla dokonania tego wielkiego zadania?

Odpowiedź: **Umowa ze Szwecją stanowi wkład w sprawę współpracy gospodarczej pomiędzy narodami.**

Pytanie: Czy Związek Radziecki nadal interesuje się pożyczką od Stanów Zjednoczonych?

Odpowiedź: **Owszem.**

Pytanie: Czy Rosja już wyprodukowała swą własną bombę atomową lub broń podobną?

Odpowiedź: **Nie.**

Pytanie: Jakie jest pańskie zdanie o bombie atomowej lub broni podobnej, jako środku wojennym?

Odpowiedź: **Podałem już swą opinię o bombie atomowej w znanej odpowiedzi, udzielonej p. Werth.**

Pytanie: W jaki sposób, zdaniem pana, może być najlepiej uskuteczniona kontrola energii atomowej. Czy kontrola ta ma być przeprowadzona w skali międzynarodowej i w jakich granicach mocarstwa winny ustąpić ze swej suwerenności dla umożliwienia skutecznej kontroli?

Odpowiedź: **Konieczna jest ścisła kontrola międzynarodowa.**

Pytanie: Jak długo potrwa odbudowa zniszczonych terenów ZSRR?

Odpowiedź: **6 lub 7 lat, o ile nie więcej.**

Pytanie: Czy Związek Radziecki udzieli pozwolenia lotniczym liniom handlowym na przelot ponad Związkiem Radzieckim? Czy Związek Radziecki zamierza nawiązać komunikację lotniczą z innymi kontynentami na zasadzie wzajemności?

Odpowiedź: **Pod pewnymi warunkami nie jest to wykluczone.**

Pytanie: Jak ustosunkowuje się pański rząd do okupacji Japonii? Czy uważa ją Pan za skuteczną w dotychczasowych warunkach?

Odpowiedź: **Osiągnięto pewne wyniki, ale można było uzyskać większe.**

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY A.K.

SZARYCH SZEREGÓW

GRUP SZTURMOWYCH BATAL.

„ZOŚKA“ i „PARASOL“

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Wytyczenie granicy między patriotyzmem i szowinizmem

Socjaliści tym różnią się od innych odłamów ruchu proletariackiego, że „z jednej strony w walkach toczonych przez proletariuszy różnych narodów podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości, interesy całego proletariatu, z drugiej zaś strony — że na rozmaitych szczeblach rozwoju, przez które przechodzi walka pomiędzy proletariatem a burżuazją, reprezentują stale interesy ruchu jako całości". Tak pisał kiedyś Karol Marx, twórca pierwszej konsekwentnej i zwartej teorii socjalizmu i założyciel pierwszej Międzynarodówki. — Czemu socjalizm tak silnie akcentuje międzynarodowy charakter swoich dążeń? Po odpowiedź sięgnijmy znów do Marxa: „Jeżeli wyzwolenie klasy robotniczej wymaga jej bratniego zespolenia się, współdziałania, to jakże może ona spełnić tę wielką misję wówczas, gdy polityka zagraniczna, zmierzająca do zbrodniczych celów, podżega wzajemne przesądy narodowe i w grabieżczych wojnach trwoni krew i mienie ludu?".

Słowa te nie tracą nic ze swej świeżości, przekonywującej mocy, prawdy, gdy je czytamy dziś, po stu blisko latach, niedługo po zakończeniu jednej z najbardziej „grabieżczych" wojen, jakie przeorały starą Europę; i ileż w nich moglibyśmy zamknąć naszych własnych trosk, szarpania się, cierpień i klęsk — my wszyscy, rozbitkowie tej makabrycznej awantury. I jak bardzo trafia nam do serca to dalsze zdanie, tak nieporównanie proste i tak po ludzku sformułowane: „Zwykłe prawa moralności i sprawiedliwości, które winny określać stosunki pomiędzy osobami prywatnymi, muszą również otrzymać moc obowiązującą, jako najwyższe prawa w stosunkach między narodami".

*

W dwu światowych wojnach naszego stulecia międzynarodowa jedność proletariatu narażona była na ciężkie próby; niestety, nie można powiedzieć, aby wyszła z tych prób zwycięsko. Byliśmy smutnymi świadkami kilkuletniego triumfu hitlerowskiego szowinizmu; teraz zaś, gdy on już wydaje się pokonany, zaczyna się w całym świecie dziwaczny i straszny proces: można by mieć wrażenie, że istnieją jakieś bakcyle nacjonalizmu, którymi od pokonanego obozu zarażają się niekiedy zwycięzcy. Nie można wprawdzie mówić jeszcze o pełnym natężeniu choroby, ale czyż nie powinno nas niepokoić już to samo, że te złowieszcze bakterie krążą w naszej krwi, mącąc bezstronność naszych ocen i wykrzywiając w naszych oczach rysy świata?

Oczywiście, sprawa nie jest taka prosta. Marx pracował i pisał swoje dzieła w okresie, gdy proletariat dopiero zaczynał walkę o wyzwolenie i w każdym razie nie miał nic wspólnego z rządami państw, załatwiającymi swoje spory raz na drodze dyplomacji, a raz wojny. Dziś socjaliści we wszystkich większych państwach Europy biorą udział w rządzie i ponoszą współodpowiedzialność za losy swoich krajów. Marx mógł twierdzić, że proletariat nie ma ojczyzny, my już tego powiedzieć nie możemy. Socjaliści XIX wieku marzyli o świecie w którym mogliby współżyć ze sobą zgodnie przedstawiciele różnych narodowości; my staramy się tworzyć raczej państwa jednolite narodowo i likwidujemy powstające w związku z tym trudności za pomocą repatriacji i wymiany obywateli. Wreszcie, jeszcze jedna różnica: oto nacjonalizm tamtych czasów był niewinnym, naiwnym niemowlęciem w porównaniu z tym, który pustoszy dzisiaj nie tylko (w przenośni) ludzkie serca ale i (całkiem dosłownie) tereny ludzkich państw.

*

Lewicowcy francuscy twierdzą (i mają do tego pełne prawo), że to oni właśnie w okresie walki z hitleryzmem przywrócili językowi swojej ojczyzny wyraz „patriotyzm" w jego pierwotnym, bezkompromisowym znaczeniu. Komuniści sowieccy byli awangardą „wielkiej wyzwoleńczej wojny" 1941-go roku. W Polsce od pierwszego dnia wojny ugrupowania lewicowe zdobyły sobie moralne przywództwo w walce otwartej, a potem w ciężkim okresie nielegalnego ruchu oporu. My, socjaliści, byliśmy pierwszymi z pierwszych, którzy walczyli, kochali ojczyznę i nienawidzili niemieckich okupantów.

Bądźmy uczciwi: ta nienawiść — jeśli chodzi o masy naszego społeczeństwa — była zwrócona właśnie przeciw Niemcom, a nie przeciw hitleryzmowi. Inna rzecz, że ci Niemcy swoim owczym posłuszeństwem i cielęcym uwielbieniem swego „Führera" diabelnie przysłużyli się powstawaniu takiej właśnie postawy w narodzie polskim. Sprawcami naszych krzywd nie byli sami tylko hitlerowcy; był niemiecki drobnomieszczanin, wieśniak, robotnik. Nie każdy oczywiście, ale my nie mieliśmy sposobności ujrzeć zbyt wielu „sprawiedliwych". — A teraz proszę, spróbujmy montować „przyjazną — jak mówi Marx — współpracę z proletariatem niemieckim, który jest w dodatku wściekły na nas za odebranie Niemcom naszych obecnych ziem zachodnich.

*

Świadomie wybrałem przykład, sprawiający najwięcej chyba kłopotu tym wszystkim, którzy z pewną uczciwością intelektualną starają się traktować poruszone tu zagadnienia. A jednak wydaje się, że będą się oni musieli i z nim uporać. W świecie postaw psychicznych człowieka istnieje większy porządek, niż chcielibyśmy przypuszczać i niepodobna oduczyć szowinizmu społeczeństwa, które pozwoli sobie w tej mierze na jeden bodaj wyjątek. Jeśli ktoś łudzi się, że uda mu się skutecznie zwalczyć np. antysemityzm, choć równocześnie będzie się szerzyć szowinistyczną nienawiść do innych narodów — nawet do Niemców — to nad naiwnością tego rodzaju można by tylko wzruszyć ramionami, gdyby nie była ona taka szkodliwa...

Zagadnienie sprowadza się do wytyczenia granicy pomiędzy patriotyzmem a szowinizmem. Wydaje się, że istnieje jeden tylko sposób rzetelnego określenia tej granicy.

W naszym obecnym świecie, dojrzewającym przy kanonadach armat i pożarach zbombardowanych miast, wyrobił się lekceważąco pogardliwy stosunek do tzw. humanitaryzmu, jako postawy pięknoduchowskiej, zastępującej frazeologię, rzetelność analizy i praktyczny rachunek sił. Istnieje jednak inny typ humanitaryzmu, na który chciałbym zwrócić uwagę w zakończeniu tych bardzo szkicowych uwag. Humanitaryzm ten nie jest współczuciem wobec człowieka, bo w ogóle nie ma nic wspólnego z prywatną ludzką uczuciowością. Jest po prostu konsekwentnym logicznie obrazem świata, do którego winien dążyć człowiek, zrażony chaosem i bezcelowością deptanych dotychczas dróg. Nie zastępuje on żadnej analizy, ani nie wyrzeka się żadnej realnej siły; przeciwnie, pragnąłby je wszystkie zaprząc w swoją służbę. Tworzy cel, a nie metody. Metody muszą być oczywiście na każdym etapie najlepsze spośród wszystkich, jakie daje nam do rozporządzenia ludzki umysł; ale najdoskonalsze nawet metody same nie stworzą niczego. Cel zaś — mam wrażenie — w odczuciu ludzi walczących o lepszy świat nie zmienił się od czasu, gdy Marx rozpoczął głosić swoją teorię wspólnoty interesów wszystkich pracowników na kuli ziemskiej.

Edward Csato

Przegląd prasy

PRZED WYBORAMI

Tow. Henryk Wachowicz, członek CKW PPS i pierwszy sekretarz WK PPS w Łodzi, ogłosił w „Kurierze Popularnym" artykuł pod powyższym tytułem, w którym m. in. czytamy:

W listopadzie 1945 r. Rada Naczelna PPS wysunęła koncepcję bloku wszystkich stronnictw, wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej. Najbliższa historia potwierdzi słuszność i realizm stanowiska Rady Naczelnej PPS. Gdybyśmy napotkali na tak szczere zrozumienie koncepcji PPS, w jak wielkim poczuciu odpowiedzialności za Polskę ona powstała, kraj i społeczeństwo zaoszczędziłyby sobie szkodliwych walk wewnętrznych, pogłębiania różnic, na które spekuluje ktoś „trzeci", bylibyśmy w stanie przy charakterze Polaków, skorych nie tylko do bitki, lecz i do braterskiej zgody, osiągnąć kapitał moralny i polityczny, tak konieczny a łatwo osiągalny, przy znajomości zalet i wad naszego społeczeństwa, głęboko patriotycznego, a czasami niezbilczalnego w swym romantyzmie, z wszystkimi szlacheckimi wadami.

PPS napotkała na drodze realizowania swej podstawowej koncepcji szereg zarzutów, lub... oskarżeń. Są tacy, którzy jedynie dlatego przeciwstawili się tej słusznej koncepcji, tej polskiej, realnej drodze, wytyczonej przez PPS, z powodu... zazdrości, że to PPS, a nie kto inny wyszedł z programem jedności narodowej. Rozumowali tak: jeśli zgodzimy się na propozycję PPS, to społeczeństwo uzna politykę PPS, jako inicjatorkę jedności polskiego narodu. Są inni, którzy uważają, że PPS usiłuje „ugłaskać" opozycjonistów. Są jeszcze inni, co uważają, że PPS chciała zlikwidować „opozycję", wciągając ją do współodpowiedzialności wespół ze stronnictwami P. K. W. N.

To są formułki, do których odpowiednio zdolny „inteligent" dobudowuje całą misterną teorię, lecz jest prawdą, że PPS uczciwie traktowała i szczerze była przekonana o słuszności i celowości tej koncepcji. W toku rozmów o blok wszystkich stronnictw, PPS nie łamała nikomu „karku", PPS nie atakowała nikogo z partnerów przyszłego bloku, PPS zachowała i umiar i rozum polityczny.

PPS nie chodzi o ilość mandatów. PPS zwraca baczniejszą uwagę na perspektywę historyczną Polski i PPS ustala swoją drogę, której na imię: Niepodległość Polski i Ludowa Polska.

W dalszym ciągu artykułu tow. Wachowicz rozważa sytuację, która się wytworzyła po odmowie PSL wzięcia udziału w bloku.

Skoro blok wszystkich stronnictw nie doszedł do skutku, PPS stanęła na stanowisku bloku, w każdej innej konfiguracji politycznej. Bowiem koncepcja bloku nie stanowi dla PPS manewru taktycznego, lecz przez pojęcie bloku chcemy postawić Narodowi Polskiemu pytanie: Czy akceptuje ustrój Polski Ludowej, zawarty w programowych założeniach Kongresu Radomskiego PPS, Kongresu Ludowców i Kongresu pracowników umysłowych? Wiem dobrze, że liczni godzą się na taki ustrój gospodarczy i polityczny jaki jest, mają jedynie zastrzeżenia przeciwko pewnym „praktykom codziennym". PPS wie i widzi wszystko, co się dzieje w kraju. PPS wyciąga realne wnioski. Ale PPS stoi na stanowisku, że polepszyć „dzień dzisiejszy" można — nie przez negację i integralną opozycję — lecz przez większy udział w pracy państwowej i większy wpływ na sprawy państwa.

Mamy i takich „przyjaciół", co „ostrzegają" nas przed jednolitym frontem z PPR i wspólnym marszem w bloku demokratycznym makabryczną po prostu wizją: PPR zje PSL, a następnie zje PPS... PPR urasta w oczach tych politycznych „kanibalistów" do rozmiarów smoka, który codziennie musi pożreć jakąś „ofiarę"... Nazwę to delikatniej: to jest kompleks niższości. Nie chcę myśleć za inne „wytypowane ofiary", lecz o los PPS jestem spokojny i wiem, że nikt nie zje PPS z następujących przyczyn: 1) PPS unika popełniania błędów, które by mogły postawić naszą Partię na rozdrożu taktyczno-ideowym i dały argumenty do walki z PPS; 2) PPS jest nie tylko partią polityczną, ale wyrazicielką określonego ruchu społecznego, a ruchów społecznych nie powołuje się do życia i nie unicestwia w ciszy gabinetów; 3) PPS obcy jest kompleks niższości, uznaje współpracę i nawet daleko posunięty kompromis, jeśli konkretne warunki w konkretnej sytuacji stawiają przed PPS pytanie: rozum polityczny, czy szaleństwo, interes partii, czy Polski i narodu polskiego, spór o formę, czy realizacja treści naszego socjalistycznego PPS-owskiego programu.

Niedomagania gospodarki samorządowej

Referat wiceprezydenta KRN tow. St. Szwalbego

Wiceprezydent KRN — tow. St. Szwalbe wygłosił na konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych referat, w którym m. in. powiedział co następuje:

Na dobro samorządu trzeba zapisać, że w stosunkowo krótkim czasie po odzyskaniu niepodległości zorganizował on swą pracę, wykazując dużo inicjatywy i przedsiębiorczości. Pomimo dużych trudności i ograniczonych środków działania uruchomił on szkoły, ośrodki zdrowia, szpitale, zorganizował akcję opieki społecznej, przystąpił do usuwania zniszczeń wojennych. Podkreślając te blaski, nie możemy zamykać oczu na cienie, na poważne jeszcze niedomagania gospodarki budżetowej samorządu. Zajmiemy się nimi po kolei. A więc:

BRAK BUDŻETÓW

Nie wszystkie Rady Narodowe spełniają swe najważniejsze zadania, a mianowicie planowanie działalności publicznej. Nie wszystkie Rady Narodowe uchwaliły budżety, będące przecież planem działania na dany okres czasu. Okres końcowy miesięcy 1946 roku — to okres, kiedy powinny być wykończone prace, związane z budżetami za rok ubiegający 1946. Równeż i w tym czasie przy dołożeniu wszelkich starań powinny być opracowane budżety wojewódzkie (i inne) na rok 1947.

Rady Narodowe stoją poza tym, jakby z boku od prac nad trzyletnim państwowym planem gospodarczym. Czekają one jakby na włączenie ich do tych prac przez czynniki rządowe. Ta bierność Rad jest niesłuszna. Mają one nie tylko prawo, lecz i obowiązek żądania od terenowych komórek podległych władzom centralnym, ujawnienia ich prac nad państwowym planem gospodarczym i powinny zająć wobec tych prac swe stanowisko. Mają też obowiązek inicjatywy pod tym względem.

Przeglądając niektóre budżety samorządowe odnosi się wrażenie, że są one jakby mechanicznym zlepkiem zgłoszonych zapotrzebowań poszczególnych działów administracji samorządowej zamiast być wyrazem głęboko przemyślanego planu działania, obejmującego całość potrzeb publicznych i ustalającego w związku z ograniczonymi środkami działania hierarchię tych potrzeb, kolejność oraz stopień ich zaspokajania.

PUSTE MIEJSCA DLA PUBLICZNOŚCI

Podobnie jak przed wojną nie robi się nic, albo niewiele w kierunku zainteresowania gospodarką samorządową i budżetami samorządowymi szerszych warstw społeczeństwa. Przepis o wykładaniu preliminarzy budżetowych do publicznego przeglądu przed ich uchwaleniem przez rady narodowe, nie ma właściwie żadnego znaczenia, gdyż mało kto zgłasza się do przeglądania tych budżetów. Trudno się zresztą w nich zorientować z braku dostatecznych objaśnień, na co też powinny zwrócić uwagę rady narodowe. Obecność przedstawicieli prasy na posiedzeniach budżetowych rad narodowych nie jest sama przez się dostateczna dla wywołania większego zainteresowania społeczeństwa gospodarką samorządów. Puste miejsca dla publiczności na tych posiedzeniach powinny zastanowić rady narodowe, które nie mogą działać w oderwaniu od społeczeństwa.

PRZEROST PERSONELU

Samorządowej gospodarce zarzuca się dość często brak racjonalnej organizacji pracy, zbyt duże rozczłonkowanie administracji, przerosty personelu, rozrzutność, dopuszczanie do niedoborów budżetowych, używanie na potrzeby samorządowe tzw. obcych sum, niewykorzystywanie przez samorząd w pełni własnych źródeł dochodowych i oglądanie się na pomoc Skarbu Państwa, względnie komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Zdarzają się inne przypadki, mianowicie wprowadzanie przez samorząd niedozwolonych przez ustawy obciążeń obywateli. Nie mogą być np. w żadnym wypadku deficytowe na stałe komunalne przedsiębiorstwa. Zarzuty te nie są pozbawione dużej słuszności.

TRUDNOŚCI SAMORZĄDU

Chcąc jednak obiektywnie ocenić działalność samorządu, trzeba wziąć pod uwagę: a) większą może niż w instytucjach rządowych trudność doboru ludzi i uciekanie pracowników do innych bardziej intratnych zajęć zarobkowych, b) stosunkowo późne wprowadzenie zarówno w roku 1945, jak i w roku bieżącym reformy finansów samorządowych, c) dokonanie kompletnego przewrotu konstrukcji finansów samorządowych, d) stan bezpieczeństwa na niektórych terenach; e) brak dostatecznego doświadczenia ze strony nowych kadr działaczy samorządowych; f) brak harmonijnej współpracy pomiędzy prezydiami rad narodowych, a organami wykonawczymi tych rad.

STAWIAMY NA SAMORZĄD

Reasumując to wszystko pragnę podkreślić, co następuje: 1) stawiamy na samorząd, widząc w nim między innymi formę administracji publicznej wyższą od centralistycznej i biurokratycznej formy administrowania. 2) W samorządzie widzimy szkołę wychowania obywatelskiego i jeden ze skutecznych sposobów wiązania obywatela z państwem. 3) Zmierzamy do stopniowego zmniejszania terenowych agend administracji rządowej i przekazywania tych agend samorządowi. 4) Oczekujemy ze strony samorządu wielkiego własnego wysiłku w kierunku uporządkowania jego gospodarki, wprowadzenia do niej planowości i oszczędności. 5) Uznajemy konieczność takiego ostatecznego unormowania finansów samorządowych, które pozwoliłoby ograniczyć stałe dotowanie samorządów przez Skarb Państwa. Nie możemy jednak dopuścić do załamania się gospodarki samorządowej i powtarzania zabiegu oddłużania samorządu, co miało miejsce przed wojną. Z drugiej znów strony nie wolno dopuścić do całkowitej dewastacji majątku narodowego w postaci np. dróg i mostów, które nie wszędzie mogą być i są należycie przez samorząd konserwowane. 6) Dla ostatecznego uporządkowania gospodarki i finansów samorządowych potrzebne są odpowiednie materiały finansowe, a więc budżety i zamknięcia rachunkowe. 7) Planowość w samorządowych związkach wojewódzkich, większych miast (planowanie komunalne) jest oczywistą koniecznością w związku z kilkuletnimi planami ogólnopaństwowymi. Nie wystarczą więc budżety jednoroczne.

Zgodnie z poczuciem sprawiedliwości

zaległe świadczenia będą w całości ściągnięte

Sprawa oddania przez wieś polską zaległych świadczeń rzeczowych w zbożu, ziemniakach, żywcu, czy mleku jest nie tylko zagadnieniem aprowizacyjnym, mającym jeszcze dostarczyć rządowi pewnej ilości artykułów żywnościowych na zaopatrzenie reglamentowane ludności miast, ale i moralnym o nieprzeciętnym znaczeniu. Sens jego polega na tym, że kiedy znaczna część chłopów przyszła państwu z efektywną, niezwykle cenną pomocą w ciężkich wojennych i powojennych latach 1944 — 1946, płacąc — powiedzmy — podatek w naturze i pozwalając w ten sposób na rozpoczęcie wielkiej pracy nad odbudową kraju, oddalając od progów mieszkań robotniczych widmo głodu, druga część po prostu spróbowała wykręcić się sianem, pozostając głuchą na wszelkie wezwania i upomnienia.

Przymusowe dostawy wsi zostały zniesione definitywnie. Ale zniesienie to bynajmniej nie rozwiązało sprawy zaległych świadczeń. Bo skreślenie zaległości w praktyce oznaczałoby przywilej dla grupy niesumiennych obywateli, oznaczałoby rzecz w wysokim stopniu niemoralną i demoralizującą.

Dlatego rząd, skreślając dawne zaległości z lat 1944 i 1945, zdecydował się bezwzględnie ściągnąć należności z tytułu świadczeń, narosłe w r. 1945-46. Bezwzględnie, ale i sprawiedliwie, udzielając zwolnień tam, gdzie istniały uzasadnione powody, aby ich udzielić. Nie oddadzą więc świadczeń w ziemiopłodach, czy żywcu właściciele gospodarstw karłowatych, liczących do 2 ha ziemi ornej oraz gospodarstw powstałych z reformy rolnej. Darowane one zostały repatriantom i osadnikom na ziemiach odzyskanych, mieszkańcom zniszczonych terenów przyczółkowych. Zwolnieni od nich zostali ci wszyscy, którzy ponieśli straty na skutek działań wojennych, przepędów bydła, gradów lub nieurodzaju. Nie potrzebują oddawać niedostarczonego mleka posiadacze jednej krowy. Mało tego, świadczenia mięsne zostały zmniejszone o 60 proc. i można nie oddawać ich w naturze, a według bardzo korzystnej relacji — w gotówce. Podobnie wygląda sprawa z mlekiem. Wypadnie dodać, że uwzględniając trudną sytuację materialną gmin wiejskich, rząd przekazał wpływy z gospodarstw liczących od 2 ha do 10 ha na potrzeby kulturalne i gospodarcze tychże gmin. Słowem, nie precyzując dalszych szczegółów, wypadnie stwierdzić, że państwo rości jedynie pretensje do zamożniejszych chłopów, którzy mimo tego, że nie zaznali żadnego uszczerbku w czasie wojny i normalnie zebrali plony, świadczeń przecie z jakichś tam, wiadomych sobie powodów, nie oddali.

A nie są to bynajmniej małe ilości. Wynoszą one bowiem ca 70 tys. ton zboża, 100 tys. ton ziemniaków i gotówkowo obliczając, to co pozostało w żywcu i mleku, z górą miliard złotych. Biorąc pod uwagę fakt, że trudności aprowizacyjne w Polsce jeszcze istnieją, jako, że cudów nie ma, w naszym bilansie żywnościowym pozycje te mają swoją wagę. Dlatego obecnie, po zbiorach, muszą zaległości wpłynąć do magazynów.

Może niejeden, niepoważny demagog, czy człowiek złej woli, będzie usiłował wykuć argument przeciwko rządowi, że zdecydował się on w wypadku, gdy wszelkie perswazje zawiodą, a ostateczne terminy zostaną zlekceważone, ściągnąć zaległości przy użyciu środków administracyjnych, nie cofając się przed karaniem opornych. Ale myślę, że ci sami chłopi, mający wyrobione poczucie sprawiedliwości, którzy oddali świadczenia, byliby nieco rozgoryczeni zbyt daleko posuniętą tolerancją w stosunku do swoich najbliższych sąsiadów, przepływających szczęśliwie przez rafy urzędowych wezwań, obojętnych doskonale na wszelkie apele nie tylko władz, ale również organizacyj czy stronnictw politycznych, wzywających ich do wypełnienia obywatelskiego obowiązku.

Argumenty są jasne. Sprawa nie budzi wątpliwości, zwłaszcza wobec posuniętego do ostatnich granic zrozumienia również niełatwej sytuacji wsi. Dlatego też wypadnie doprowadzić ją do końca, zamykając ostatecznie bilans naszej gospodarki wojennej, której zlikwidowanym już przejawem były świadczenia.

ALFA

PPS **OMTUR**

STOŁECZNY KOMITET

organizuje w czwartek dnia 31 października b. r. o godzinie 16-ej

w X rocznicę śmierci

Tow. Ignacego Daszyńskiego

uroczystą akademię

na której przemawiać będą
Przewodniczący CKW PPS

tow. Premier Osóbka Morawski

oraz tow. Prof. Wiesław Winnicki

Po przemówieniach nastąpi przekazanie grupy OM TUR do partii

Akademia odbędzie się w sali „Roma" Nowogrodzka 1

Wstęp za zaproszeniami i legitymacjami PPS i OM TUR

Wrażenia z pobytu w Jugosławii (I)

HYMN WSZECHSŁOWIAŃSKI

Poniżej zamieszczamy artykuł tow. min. Henryka Świątkowskiego, który ostatnio bawił w Jugosławii, jako członek polskiej delegacji rządowej wraz z prezydentem Bierutem i marszałkiem Rola-Żymierskim.

Pobyt w Jugosławii, wszystko co tam widziałem, wywarło na mnie niezatarte, głęboko dodatnie wrażenie. Jugosławia wstąpiła zdecydowanie na drogę dogłębnych twórczych przeobrażeń społecznych. Wieje w niej duch nowego ustroju, opartego na zasadach federatywnej współpracy równouprawnionych narodów słowiańskich oraz rzeczywistej demokracji ludowej. Współpraca narodów w ramach Federatywnej Ludowej Republiki Jugosławii staje się wzorem współpracy między narodami w ogóle — dla wspólnego dobra — dobrobytu i pokoju. Hasło naczelne narodów Jugosławii — to „bratstwo", „jedinstwo" (braterstwo, jedność). Jest to hasło, które staje się gwiazdą przewodnią całej Słowiańszczyzny.

Najmilsze wrażenie wywarła na mnie szczera prosta bezpośrednia braterska gościnność gospodarzy nowej Jugosławii, od Premiera Rządu i Wodza Jugosławii Marszałka Józefa Broz-Tito począwszy, poprzez członków Rządu Związkowego i rządów republik, członków Skupsztiny Związkowej (Parlamentu Związkowego) i Skupsztin republikańskich do robotników, chłopów, młodzieży i dzieci Jugosławii włącznie.

Delegacja polska z Prezydentem K. R. N. Ob. Bolesławem Bierutem i Marszałkiem Michałem Rola - Żymierskim na czele — we wszystkich miejscowościach i miastach Jugosławii — w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie, w Riece, Abbacji i wszędzie indziej, spotykała się z objawami gorącej sympatii dla Polski i całej Słowiańszczyzny, sympatii, wyrażanej przez wielotysięczne tłumy jugosłowiańskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Przejeżdżając tereny republik Jugosławii, spotykaliśmy czekające na nas tłumy naszych braci Serbów, Chorwatów, Słoweńców i in. we wsiach i miastach, we dnie i noce, w dnie pogodne i podczas ulewnego deszczu — zawsze z okrzykami: „Bratstwo, jedinstwo", „Niech żyje Polska", „Niech żyje jedność narodów słowiańskich".

Największe sympatie nasze budziły dzieci Jugosławii, jej przyszłość i jej duma, gdy witały nas białoczerwonymi polskimi i swoimi narodowymi chorągiewkami oraz okrzykami „Biełgrad - Warszawa - Moskwa", „Żywio Polska", „Tito - Bierut - Stalin".

Duch nowej Jugosławii wyzwolił w narodach Jugosławii twórczy zapał do pracy nad odbudową kraju, poczucie braterstwa narodów Jugosławii, świadomość więzi z narodami słowiańskimi, pogłębił demokrację a zarazem dyscyplinę społeczną.

Pobyt delegacji polskiej w Jugosławii stał się spontaniczną manifestacją narodów Federatywnej Ludowej Republiki Jugosławii na rzecz pokoju i braterstwa Słowian. Możnaby bez przesady powiedzieć, że podróż delegacji polskiej po Jugosławii przyczyniła się w poważnym stopniu do pogłębienia uczuć przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. Naród polski stał się jednym z najpopularniejszych narodów słowiańskich w Jugosławii.

Potężne wrażenie na nas Polakach wywarł wspaniały chór chorwacki, gdy na powitanie delegacji polskiej w stolicy Republiki Chorwackiej Zagrzebiu, zaśpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła", a po tym na tę samą melodię w języku chorwackim zaśpiewał hymn państwowy Jugosławii „Oj, Slaveni".

Pieśń ta, nazywana „hymnem wszechsłowiańskim", ze względu na swój ogólnosłowiański charakter, powstała w Pradze w r. 1834. Autorem jej jest Słowak Samuel Tomaszik (1813-1887), poeta, który, pragnąc uchronić swój naród przed wynarodowieniem ze strony zachłannych Węgrów, napisał tę pieśń bojową pod wpływem hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła". Pieśń tę zaczęto śpiewać na melodię polskiego hymnu narodowego. Dzięki Tomaszikowi idea i melodia naszego hymnu rozpowszechniły się w całej Słowiańszczyźnie. Pieśń Tomaszika przełożona została na różne języki słowiańskie. Przekład polski ukazał się w r. 1849. Poniżej podaję jedną jego zwrotkę:

Hej Słowianie, jeszcze nasza
Słowian mowa żyje,
Póki nasze wierne serce
Za nasz naród bije.

Żyje, żyje duch słowiański
I żyć będzie wiecznie,
Gromy, piekło—złości waszej
Ujdziem my bezpiecznie.

Jako Polacy możemy być dumni z tego, iż nasz hymn narodowy dał podnietę do powstania pieśni bojowej całej Słowiańszczyzny. Miłość ojczyzny, wyrażona w naszej pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła" połączyła nas dzięki pieśni: „Hej Słowianie" jeszcze jedną więzią duchową z naszymi braćmi słowiańskimi. Duma nasza, jako Polaków i Słowian, jeszcze wzrosła, gdy pieśń: „Hej Słowianie" (po serbsku: „Oj Slaweni"; po chorwacku: „Hej Sloveni") stała się hymnem państwowym nowej demokratycznej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Stwarza to tym bliższe i ściślejsze więzy ideowe między narodem polskim a narodami nowej Jugosławii.

Henryk Świątkowski

Angielscy bezdomni

mają gdzie mieszkać

Usankcjonowany akt samowoli

Dwa miesiące minęły już od chwili gdy masy głodnych i bezdomnych osadników (zwanych po angielsku „squatters") opanowały opuszczone przez wojsko obozy (squat-camps). Dzisiaj, rady powiatowe podpisały pierwsze tego rodzaju w dziejach umowy osadnicze, na mocy których obozy uznane zostają na przeciąg 18 miesięcy za oficjalne mieszkania bezdomnych. Rady Powiatowe w imieniu Ministerstwa Zdrowia sprawować będą nad obozami kontrolę.

Ciekawe, jak żyją ludzie w tych szturmem zdobytych obozach? Jeżeli wierzyć sprawozdawcy tygodnika „Reynolds News" — życie ułożyło się im wprost idealnie i obozy stanowią dziś już coś w rodzaju wzorowego zbiorowego gospodarstwa.

Dziennikarz zwiedził jeden z największych takich obozów w miejscowości Daws Hill. Dawniej stacjonowało tu dowództwo 8 armii amerykańskiej.

Wzorowe gospodarstwo

Obóz zdobyty został przez grupę zuchwalców na wiadomość o podobnych poczynaniach w innych częściach kraju. Dzisiaj mieszka tu przeszło sto rodzin. Oczywiście w pierwszym okresie panowało tu prawo: „kto pierwszy ten lepszy", lecz początkowy chaos trwał tylko kilka dni, po czym nowi osadnicy wyłonili spośród siebie komitet obozowy, który nawiązał kontakt z lokalnymi władzami w sprawie dostarczenia wody i światła. Obóz przemieniać się zaczął z tą chwilą w prawdziwą, zorganizowaną jednostkę społeczną.

Dzisiaj uznać go możemy za idealną wspólnotę, skupiającą 500 osób — mężczyzn, kobiety i dzieci, ożywionych jedynym pragnieniem: aby ich dom tymczasowy (wiedzą bowiem, że obóz jest tylko namiastką i że służyć im będzie do czasu otrzymania przyzwoitych mieszkań) stał się jak najlepszym domem.

Utworzono podkomitety do spraw społecznych, budowlanych, sanitarnych.

Otwarto lecznicę, w której przyjmuje lekarz powiatowy. Każdy wpłaca tygodniową składkę na fundusz obozowy.

Mieszkańcy obozu planują stworzenie spółdzielni spożywczej. Na razie otwarto magazyn, w którym przechowuje się sprowadzone z miasta produkty. Organizacja nie zawodzi: chleb mleko i inne produkty dostarczane są regularnie do obozu.

Kobiety, które w zarządzie obozu odgrywają dużą rolę, a sekretarką komitetu jest jedna z pionierek „ruchu osadniczego" — projektują założenie żłobka dla dzieci, kina, sali tańca. Będą też ogródki działkowe, w których rozpoczęto prace jesienne.

Mężczyźni nie mają czasu myśleć o społeczno - kulturalnych urozmaiceniach. Zajęci są remontowaniem swych baraków. Cieśle, stolarze, malarze pomagają swym sąsiadom w pracy nad doprowadzeniem do porządku nowych siedzib, grosza za tę pomoc nie biorąc. W obozie panuje hasło „jeden dla wszystkich wszyscy dla jednego"

Nareszcie mamy własny kąt

A co myślą osadnicy o swych nowych domach? Jak się czują w tym gnieździe, które sobie sami zdobyli swą energią, przedsiębiorczością i pomysłowością, zmuszając władze do usankcjonowania tego aktu samowoli czy rozpaczy.

Przede wszystkim wszyscy doznają uczucia ulgi, że danym im było wreszcie wydostać się z przeludnionych, ciasnych i ciemnych mieszkań, w których żyli od lat. Jedna z kobiet oświadczyła, że nigdy od czasu swego małżeństwa nie była tak szczęśliwa — po raz pierwszy ma swój własny kąt. To samo mówiły inne kobiety.

„Niechby nam kazali teraz stąd się wynieść — mówiły — nie ruszyłybyśmy się stąd".

A życie w obozie dalekie jest przecież pomimo wszystko od ideału. Jest już woda, ale nie ma elektryczności. Obóz oddalony jest znacznie od miasta, a przedsiębiorstwo autobusowe nie chce uruchomić dla osadników specjalnej komunikacji. Trudno jest zdobyć materiał budowlany, a władze pocztowe nie chcą doręczać listtów.

Partia pomoże

Ale osadnicy wierzą, że wszystkie te trudności przeminą. Przewodniczący powiatowego komitetu mieszkaniowego, labourzysta, poseł Haire, na wiecu zwołanym w obozie obiecał osadnikom poparcie i opiekę partii socjalistycznej.

Bo wysiłek wspólny, dobre chęci i praca dla zdobycia sobie możliwych warunków egzystencji — zjednują tym niezwykłym osadnikom sympatię całej ludności i poparcie władz.

GŁOSY i ODGŁOSY

NIE TYLKO U NAS

TYGODNIK brytyjski „Sunday Express", (lorda Beaverbrooka) zamieszcza następujące wynurzenia swego publicysty, posła do parlamentu p. Thurtle: „Jeżeli minister żywności nie chce narazić się na zarzut, że oszukuje naród, musi natychmiast znieść racjonowanie chleba. Wprowadzając ten system, tłumaczono go koniecznością oszczędności zboża zanim będą znane wyniki żniw. Od chwili rozpoczęcia racjonowania oszczędzono na spożyciu mąki 20 proc., zamiast przewidywanych 7 proc., a obecnie wiadomo, że w krajach, które stanowią główne źródło dostaw dla Wielkiej Brytanii, w Kanadzie i USA, żniwa dały rekordowe wyniki — wobec czego nie ma obaw, że nastąpi kryzys zbożowy. I dlatego racjonowanie chleba musi natychmiast skończyć się.

Nigdy nie jest dobrze, jeśli jakieś rozporządzenie jest lekceważone i jeżeli obywatele przestrzegający je są wyraźnie upośledzeni w porównaniu z tymi, którzy je bez skrupułów omijają. Rząd musi skontrolować system racjonowania odzieży. Dowiedziałem się, że karty odzieżowe są przedmiotem ożywionego handlu. Skąd te karty biorą się na rynku, czy są owocem fałszerstwa, czy kradzieży — nie wiadomo mi. Ale istnieją i są przedmiotem oszustwa na wielką skalę.

Racjonowanie — snuje dalej swe rozumowanie p. Thurtle — usprawiedliwione brakiem produktów, ma sens wtedy, gdy zapewnia obywatelom równość przydziałów. Teraz natomiast stwierdzić można, że przydziały odzieży nie zapewniają równości, i że ofiarami systemu są lojalni (i dlatego bosi i obdarci) poddani Jego Królewskiej Mości. W systemie tym dobrzy cierpią, a sprytni kwitną".

Przytaczając te obserwacje brytyjskiego dziennikarza, mimo woli nie możemy się oprzeć pewnemu uczuciu ulgi, że... nie tylko u nas system racjonowania oraz jego wykonanie spotyka się z krytyką.

BERLIŃSKI KERCELAK

NA rozkaz komendantury sprzymierzonych magistrat Berlina utworzył szereg tzw. rynków wymiennych. Rynki te — to obraz nędzy i rozpaczy. Stoisko przy stoisku, bez straganów, towar rozłożony na ziemi, na gazetkach. Według przepisów targowych dozwolona jest wymiana i sprzedaż starzyzny i przedmiotów używanych, domowego użytku, ubrania, bielizny itp. Nie wolno handlować niczym nowym, ani szlachetnymi metalami. Ceny nie mogą przekraczać cen ustalonych na wiosnę 1945 r. Naturalnie po cenach takich nikt nie sprzedaje i dlatego handel rozpoczęty na rynku, kończy się gdzieś w bramie. Na rynku takim dostać można wszystko — od naparstka do wózka dziecinnego, od talerza glinianego do najpiękniejszych serwisów. Jeden z niemieckich dzienników, wychodzących w strefie brytyjskiej, opisując taki rynek, stwierdza: „Ten, kto jeszcze nie wie, jak bardzo zubożeliśmy i jaką nędzę zostawili nam hitlerowcy — niech odwiedzi jeden z wymiennych rynków".

CHRONICZNY BRAK CHARAKTERU

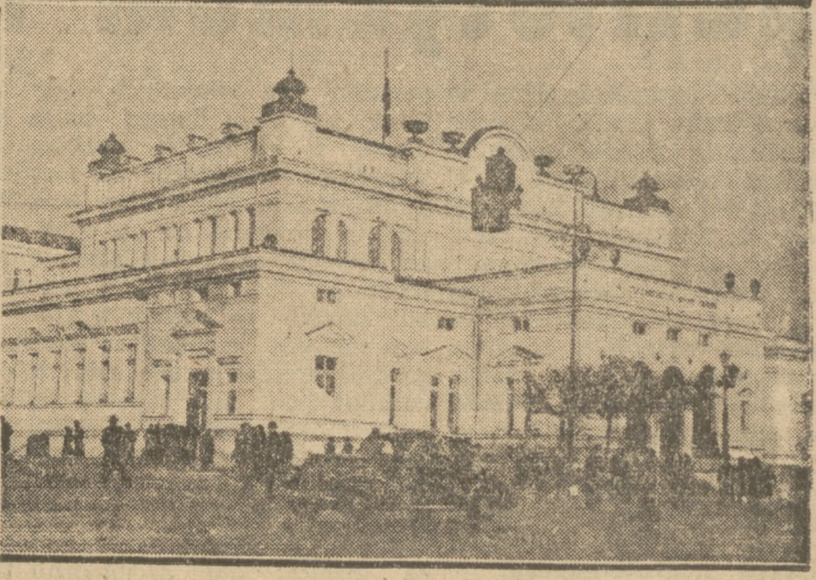
NIEMIECKIE pismo „Der Tagesspiegel" ostrzega partie polityczne przed zalewem ludzi, którzy nie posiadają żadnego politycznego i moralnego kośćca. Ktoś, kto był tylko „nominalnym" członkiem NSDAP, podał się do denazyfikacji. Był według swoich słów, małym bardzo małym „Partei - Genosse". Ażeby udowodnić, jak małym i nieważnym był w partii, zmobilizował cały tłum ludzi. Komisja uznała zeznania świadków i wydała orzeczenie denazifikacyjne. Szczęśliwiec stara się o stanowisko. Słyszy pytanie: „Do jakiej partii pan należy?. Bardzo nam przykro, ale jeżeli pan do takiej partii nie należy, nie może pan otrzymać tej posady".

Wobec tego nowy demokrata zapisuje się do partii i otrzymuje posadę, dobrą posadę. Nasz demokrata wybrał w swoim czasie NSDAP, ponieważ spodziewał się korzyści. Dzisiaj musi on znów wybierać — i wybierze partię najsilniejszą. Nie ma na świecie, jak się wydaje, takiego środka, który by szerokie rzesze niemieckiego narodu wyleczył z chronicznego braku charakteru".

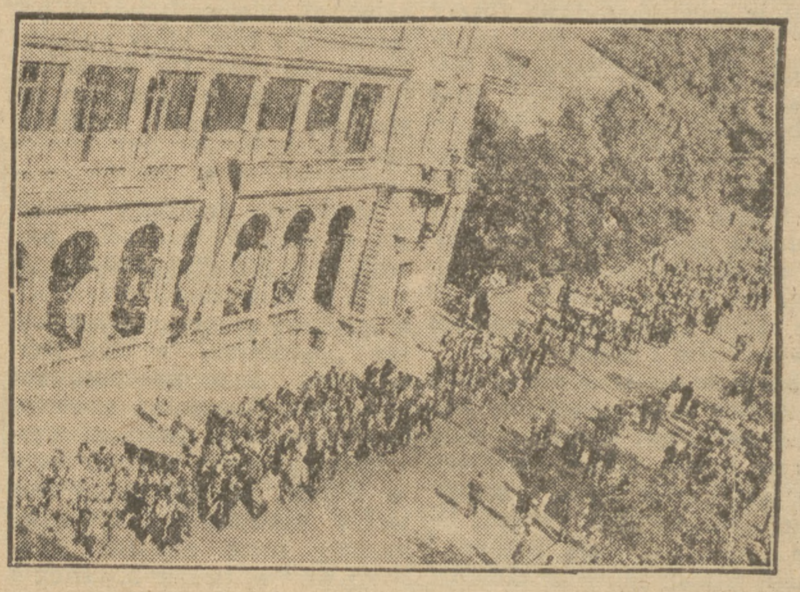
ZĘBY I GEOGRAFIA

DWAJ dentyści z Instytutu Medycznego Marynarki USA dokonali zadziwiającego odkrycia: chociaż Stany Północne posiadają o wiele więcej dentystów — ludność Stanów Południowych posiada o wiele lepsze zęby. Dentyści oparli swe odkrycie na badaniu około 70 tysięcy marynarzy - rekrutów. Porównując liczbę dziur w zębach i plomb — dentyści stwierdzili, że najgorszy stan zębów mają mieszkańcy Nowej Anglii, najlepszy zaś południowcy. Dlaczego? Supozycje dentystów są następujące: 1) mieszkańcy północy jedzą więcej cukru, 2) woda w stanie Texas i w sąsiadujących, w przeciwieństwie do Stanów Północnych, obfituje w fluor, który podobno chroni zęby przed psuciem.

Pierwsze wybory
w republikańskiej Bułgarii



Gmach Parlamentu w Sofii.



Manifestacyjny pochód bułgarskich republikanów.

Projekt Międzynarodowego Urzędu Żywnościowego

Wywiad z tow. wicemin. Ludwikiem Grosfeldem

Wiceprzewodniczący delegacji polskiej na konferencję Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa w Kopenhadze, tow. wiceminister Ludwik Grosfeld, udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

Stworzona przed prawie rokiem na konferencji w Quebec Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa poprzez Urząd Żywnościowy uzyskała wpływ na rozdział zapasów żywności w skali światowej. Ten rodzaj czynności był wynikiem sytuacji na rynku światowym, gdyż organizacja ta zasadniczo ma na celu rozwój produkcji rolniczej i podniesienie standartu wyżywienia, pracując metodami długofalowymi.

Centralnym punktem porządku dziennego konferencji, która się odbyła we wrześniu rb., był projekt generalnego dyrektora Organizacji, Sir John Orr'a, stworzenia Urzędu Żywnościowego, który przez stabilizację cen światowych miałby zapewnić producentom rynki zbytu i trwałe warunki sprzedaży, aby w ten sposób podnieść produkcję i przez podniesienie produkcji podwyższyć standart życiowy, zwłaszcza w krajach mało konsumujących.

Utrzymanie cen

Sir John Orr projektuje stworzenie organizacji międzynarodowej, która dysponowałaby dużymi zapasami środków żywności, w pierwszym rzędzie zboża i interweniowałaby na rynkach dla utrzymania cen na tym samym poziomie. Organizacja ta miałaby sprzedawać produkty, gdy ceny podniosą się o około 15 proc. ponad poziom ustalony i skupywać je, gdy ceny te zaczną spadać. Aby zwiększyć konsumcję i zapewnić wyżywienie krajom deficytowym i ubogim, projekt przewiduje dwa poziomy cen: ceny normalne i ceny uprzywilejowane, z których korzystałyby kraje ubogie i mające trudności z pokryciem zapotrzebowania. Nadwyżki, uzyskiwane przez producentów przy sprzedaży wedle ceny normalnej, służyłyby dla wyrównania przy sprzedażach wedle cen ulgowych.

Projekt ten, oparty o zasady międzynarodowej współpracy, maksymalnego wykorzystania istniejących możliwości produkcyjnych i elastycznego traktowania poszczególnych krajów, wedle ich możności i stopnia rozwoju gospodarczego, spotkał się z ogólną aprobatą uczestników konferencji i przyjęty został za podstawę do dalszej dyskusji. Dla opracowania planu szczegółowego wybrano Komisję przygotowawczą, złożoną z przedstawicieli 16 państw, w skład których wchodzi także Polska. Ta Komisja przygotowawcza, która się wkrótce zbierze w N. Jorku, ma opracować plan gospodarczy i finansowy przyszłej organizacji i jej statut, po czym opracowanie to rozesłane zostanie wszystkim rządom, a nowa konferencja międzynarodowa ostatecznie zadecyduje o stworzeniu organizacji.

Podniesienie stopy życiowej

Idee podstawowe tej nowej organizacji są nowością w stosunkach międzynarodowych i byłyby zrealizowaniem na ważnym odcinku zasad współpracy międzynarodowej dla rozwinięcia i wykorzystania wszystkich sił produkcyjnych i dla podniesienia stopy życiowej ludzkości. U jej podłoża leży wiara, iż współpraca gospodarcza, podjęta w interesie najszerszych mas ludności, stanowi ważny czynnik dla rozwiązania problemów, które w przyszłości prowadziłyby do wojny, a i obecnie zakłócać mogą harmonijną współpracę narodów.

Polsce przypadła na konferencji szczególna rola. Delegacja polska kilkakrotnie podnosiła zagadnienie trudności żywnościowych, bezpośrednio zagrażających krajom zniszczonym, spowodowanych m. in. przez przerwanie działalności UNRRA, zanim dokonała dzieła, dla którego została powołana. Na skutek postawienia tego problemu, konferencja postanowiła jednomyślnie — zwrócić się do ONZ o przedsięwzięcie kroków, zapewniających krajom zniszczonym dalszą pomoc żywnościową, której nie mogą uzyskać normalnymi drogami handlowymi. Zgromadzenie ogólne ONZ, które obraduje obecnie w Stanach Zjedn., będzie niewątpliwie miało do rozpatrzenia cały szereg problemów politycznych i organizacyjnych, niemniej jednak zagadnienie zaopatrzenia krajów zniszczonych przez wojnę, przynajmniej w ciągu roku 1947, winno być jedną z najpoważniejszych trosk zebranych mężów stanu.

Kontynuacja zadań UNRRA

Tworząc UNRRA, organizację międzynarodową, której rozległa i realna działalność była pierwszym krokiem na drodze utworzenia efektywnych instytucji międzynarodowych, Narody Zjednoczone dały wyraz przeświadczeniu, iż zarówno zasady solidarności międzynarodowej, jak i wzgląd na leżącą w interesie wszystkich szybką odbudowę gospodarczą krajów zniszczonych, wymagają skutecznego instrumentu pomocy międzynarodowej. Instrument taki został stworzony, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że nie spełnił on jeszcze zadania, dla którego został stworzony. Za kontynuacją jego pracy w nowej formie przemawiają te same względy, które przemawiały za jego stworzeniem.

Kto korzysta

z pomocy dla ofiar reakcji

W związku z zapytaniami w sprawie dekretu o zasiłkach i pomocy dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, Wydział Prawny Biura Prezydialnego KRN wyjaśnia, iż uprawnienia do zasiłków i pomocy, płynące z tego dekretu, mają zastosowanie nie tylko do funkcjonariuszy urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej, ale także do członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), jak również do innych grup obywateli, przeciw którym skierowane są terrorystyczne wystąpienia.

Do Polski wraca
70 milionów zł. w złocie zdeponowanych w Kanadzie

Tow. min. Dąbrowski o osiągnięciach delegacji polskiej w Ameryce i o sytuacji gospodarczej w kraju

Na wczorajszej konferencji prasowej w Ministerstwie Skarbu tow. min. Dąbrowski omówił osiągnięcia delegacji polskiej, która uczestniczyła w dorocznej sesji Międzynarodowego Banku Gospodarczej Odbudowy i Rozbudowy w Ameryce.

W skład delegacji wchodzili m. in.: minister Skarbu jako gubernator tego banku z ramienia rządu polskiego, oraz prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Drożniak, który jest jednocześnie gubernatorem Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Delegacja polska interesowała się szczególnie możliwościami otrzymania od Międzynarodowego Banku koniecznych kredytów na odbudowę zniszczeń wojennych w naszym kraju, zgłaszając wniosek o udzielenie Polsce kredytu w wysokości 600 milionów dolarów na realizację inwestycji zaplanowanych w naszym trzyletnim planie gospodarczym.

W czasie dyskusji nad wnioskiem delegacja wysunęła tezę, aby suma przyznanego nam kredytu obejmowała nie tylko zakupy dóbr bezpośrednio inwestycyjnych, ale także takich surowców, które mogą przyczynić się do wytworzenia dóbr inwestycyjnych u nas w kraju. Wniosek polski znalazł duże zrozumienie i w tej chwili jest on w dalszym ciągu przedmiotem badań ze strony dyrekcji banku, a w najbliższych dniach wyjeżdżają z Polski specjalni eksperci, którzy będą czuwać nad biegiem sprawy i dostarczą Bankowi dalszych danych cyfrowych.

ZŁOTO WRACA Z KANADY

Drugą sprawą, która interesowała delegację w czasie pobytu w Ameryce było nasze złoto zdeponowane w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W wyniku ustalonych zabiegów delegacji załatwiona została pomyślnie sprawa złota w Kanadzie, które już w tej chwili oddane zostało przez rząd Kanady do dyspozycji rządu polskiego. Odzyskanie tak poważnej ilości złota (70 milionów złotych w złocie) posiada wielkie znaczenie dla wzmożenia siły nabywczej naszej waluty.

Przebieg rozmów o zwolnienie naszego złota w Stanach Zjednoczonych był również pomyślny.

Mam nadzieję — oświadczył minister — że niedługo w sprawie tej będę mógł podać dodatkowe wiadomości.

Trzecim wreszcie punktem działalności naszej delegacji w Ameryce była kwestia przedłużenia pomocy krajom zniszczonym po ustaniu dostaw UNRRA. Nie przewiduje się dalszego przedłużenia działalności UNRRA po dniu 1 kwietnia 1947 r., lecz należy spodziewać się, że pewne formy pomocy będą utrzymane. Na porządku obrad Komisji Gospodarczej ONZ, której przewodniczącym jest delegat Polski, znajduje się sprawa utworzenia „Funduszu Dziecięcego", który będzie również formą pomocy zniszczonym państwom.

Po powyższych informacjach, które dotyczyły wysiłków rządu zdążających do zapewnienia krajowi pomocy zagranicznej tow. minister Dąbrowski podzielił się z dziennikarzami swymi uwagami na temat obecnej sytuacji gospodarczej kraju, a szczególnie na temat dającego się zaobserwować ruchu cen w ciągu ostatniego miesiąca.

DLACZEGO PODNIOSŁY SIĘ CENY

Rząd — mówił minister — zakładając, że na przestrzeni od kwietnia 1954 do września 1946 r. ogólny wskaźnik cen nie tylko nie uległ zwyżce, lecz spadł o 10%, że produkcja wzmaga się, a zbiory dały pomyślne wyniki, postanowił od 1 września podnieść zarobki urzędników i robotników. Podwyżka ta, wynosząca — 20% ogólnego funduszu płac, znajdowała swe pokrycie w stałym wzroście dóbr konsumcyjnych.

Jednak elementy spekulacyjne i reakcyjne uruchomiły cały arsenał środków (triki spekulacyjne oraz szeptana propaganda), aby stworzyć przekonanie, że należy robić zapasy, gdyż towarów będzie coraz mniej. Celem spekulantów było wstrzymanie dopływu towarów ze wsi oraz wyśrubowanie cen posiadanych towarów — jednym słowem zainkasowanie dokonanej przez rząd podwyżki na swoją własną korzyść. Przez pewien czas akcja ta miała powodzenie, ale ostatnio społeczeństwo coraz wyraźniej przekonywuje się o bezpodstawności i szkodliwości takiej propagandy.

RZĄD NIE JEST BEZRADNY

— Pragnę stwierdzić — oświadczył tow minister, — że rząd nie pozostawał bezradny wobec tych ciemnych machinacji ludzi pragnących szkodzić w odbudowie swego kraju. Rząd użyje szeregu środków, aby to niekorzystne zjawisko jak najszybciej przełamać, chociaż jestem przekonany, że niezależnie od środków zabezpieczających równowaga i tak musiałaby wrócić. Podobne zjawisko na przestrzeni ostatnich dwóch lat przeżywaliśmy już kilkakrotnie i zawsze okazywało się jak niesłuszne było uleganie panicznym nastrojom szerzonym przez elementy, które pragną zakłócić porządek odbudowy kraju.

Chwilowa zwyżka cen np. na kartofle jest niczym nieuzasadniona, zbiory tegoroczne bowiem wystarczą nie tylko na zaspokojenie potrzeb konsumentów ale i na przeróbkę dla przemysłu. Ci więc producenci, którzy wstrzymują się ze sprzedażą kartofli licząc na dalszą zwyżkę, mogą ponieść poważne straty. Cena kartofli spaść może bowiem poniżej poziomu wyjściowego. To samo dotyczy i innych artykułów, jak słonina, wieprzowina, zboże.

Tow. minister omówił następnie naszą sytuację finansową, podkreślając, że budżet państwa jest w dalszym ciągu zrównoważony, a zadłużenie Skarbu Państwa w Banku Biletowym nie tylko nie wzrosło, lecz przeciwnie na przestrzeni dwóch miesięcy zmalało prawie o miliard złotych.

— Pragnę podkreślić — zakończył minister — że ze strony finansów państwowych nie zachodzą żadne zjawiska uzasadniające jakikolwiek bądź ruch cen. Po planowym przełamaniu istniejących trudności jesteśmy zdecydowani tak, jak dotychczas, bronić stałej wartości nabywczej naszego pieniądza i nie tylko nie dopuścić do zmniejszenia realnej wartości zarobków, ale w miarę postępów odbudowy kraju stopniowo ją podwyższać.

Przy Bramie Straceń



Tow. Premier Osóbka-Morawski rozmawia z sekretarzem Stoł. Komitetu tow. Jagiełło w czasie inspekcji prac OM TUR-owców na stokach Cytadeli.

Kobiety biorą czynny udział w budowie nowego świata

Po dziesięcioletniej przerwie odbył się w Zurychu pierwszy po wojnie Międzynarodowy Zjazd Ligi Kooperatystek. Wzięło w nim udział 257 delegatek z 14 krajów. Polskę reprezentowały tow.tow. Maria Orsetti, Janina Święcicka, Olena Hauboldowa i Krystyna Lichoczowska. Zjazd zbiegł się z 25-leciem istnienia Ligi.

Na podstawie sprawozdań okazało się, że najlepsze wyniki w walce o równouprawnienie kobiet osiągnęła Palestyna, gdzie obok mężczyzn zajmują czołowe stanowiska kobiety. Drugie miejsce przypada ZSRR, trzecie Anglii.

Szwajcaria, kraj uchodzący za bardzo uspołeczniony, w ruchu równouprawnienia kobiet stoi na szarym końcu. Dość powiedzieć, że kobiety szwajcarskie nie mają prawa zajmowania czołowych stanowisk. Lekarka np. nie może zajmować stanowiska kierowniczego w dziale zdrowia, a kobieta-adwokat nie ma prawa praktyki.

Dwudniowa debata toczyła się właściwie wokół dwóch tematów: udziału kobiet kooperatystek w budowie nowego świata i pracy kobiet jako gospodyń.

Zjazd stanął na stanowisku, że dla pokoju świata niezbędna jest kontrola międzynarodowa, nad wynalazkami, które mogą służyć celom morderczych wojen.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję w sprawie pokoju światowego. Zawiera ona gorący apel do wszystkich narodów, aby przemoc fizyczną zastąpiono potęgą idei międzynarodowej solidarności. Liga również wyraziła głęboki żal, że dotychczas istnieje jeszcze w Hiszpanii reżym Franco, który zniszczył wszelkie organizacje demokratyczne i spółdzielcze i który pomimo to nadal jest tolerowany i uznawany przez niektóre narody demokratyczne.

W dziedzinie spółdzielczej Liga żąda upowszechnienia tego ruchu, walki z kapitalizmem, sprawiedliwego podziału, szerszego udziału kobiet w spółdzielczości i dalszej ścisłej pracy na gruncie międzynarodowym.

Ostatni hołd dla wielkiej artystki

Uroczysty pogrzeb Marii Przybyłko-Potockiej

We wtorek przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb poległej w czasie Powstania znakomitej artystki Marii Przybyłko - Potockiej.

W nabożeństwie żałobnym, które odbyło się w kościele Św. Krzyża wzięli udział: wiceminister Kruczkowski jako reprezentant Rządu R. P., aktorzy scen polskich z nestorem Teatru Polskiego —, Ludwikiem Solskim i długoletnim dyrektorem P. T. P. Szyfmanem na czele oraz liczne rzesze wielbiicieli talentu wielkiej aktorki.

Z kolei orszak żałobny ruszył w kierunku Państwowego Teatru Polskiego. Wieziona na samochodzie trumna spowita była w kwiaty i czerń. Kondukt zatrzymał się przed gmachem teatru i tu nastąpiło uroczyste pożegnanie.

Jako pierwszy przemawiał dyrektor departamentu teatrów Michał Rusinek, potem imieniem miasta naczelnik Ładosz, a jako ostatni prezes ZASP Drewnicki. Fala silnego wzruszenia ogarnęła obecnych, gdy mówca przypomniał moment, kiedy to Maria Przybyłko - Potocka grała w Teatrze Polski swą wspaniałą rolę Popychadła, a potem inny epizod, gdy w czasie okupacji zmuszona była wrócić do ukochanego przez nią miejsca jako takie „popychadło" po aresztowaniu przez zbirów hitlerowskich. Ale obecny Jej powrót do Teatru Polskiego jest powrotem triumfalnym. To jest Jej triumf historyczny.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina składano jeden po drugim wieńce na trumnę artystki, poczem orszak żałobny ruszył na cmentarz Powązkowski.

Nad otwartą mogiłą w alei zasłużonych przemówił Gustaw Buszyński, żegnając zmarłą imieniem najbliższych kolegów.

Wspólna akcja ministerstw w organizacji Pomocy Zimowej

Tegoroczna akcja pomocy zimowej jest już w pełnym toku. We wszystkich miastach i miasteczkach powstały komitety pomocy najbiedniejszym. Pomoc udzielana będzie w postaci gorących posiłków, w miarę możności odzieży, obuwia i kwot pieniężnych.

Każde z ministerstw w swoim zakresie działania wydało odpowiednie zarządzenia, dzięki którym zapewnione będą przede wszystkim fundusze z następujących źródeł: 1) zbiórek ulicznych urządzanych w czasie od 1 października 1946 do 1 marca 1947, 2) dobrowolnych składek przy płaceniu podatków i przy wykupywaniu świadectw handlowych i przemysłowych, 3) opłat za zezwolenia na wywóz ruchomości z ziem odzyskanych, 4) opłat za zezwolenia na przydzielanie wagonów dla przewozu towarów przez przedsiębiorstwa prywatne, 5) opodatkowanie przemysłu prywatnego i państwowego na Pomoc Zimową, 6) dobrowolnych ofiar przy opłatach za przesyłki listowe, telegramy i telefony, 7) dobrowolnych opłat pobieranych przy kasach kolejowych, 8) specjalnego opodatkowania w wysokości od 5 do 10 złotych od każdego biletu na widowiska teatralne i kinowe, 9) specjalnych opłat od podań sądowych.

Ponadto dzięki akcji ministerstw zapewnione zostały dla Pomocy Zimowej różne świadczenia w naturze, a więc transport, magazynowanie, zabezpieczenie zapasów przez posterunki i t. p. Rolnicy w drodze dobrowolnego opodatkowania mają ofiarować mniej więcej od 1 do 4 klg. zboża i od 5 — 10 kg ziemniaków od 1 hektara użytków rolnych.

Zapewniona ma być również pomoc lekarska.

Ekshumacja w Puszczy Kampinoskiej

Komitet Ekshumacyjny Gminy Kaski, z siedzibą w Baranowie (pow. Błoński) podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 7 listopada rozpocznie się ekshumacja zwłok żołnierzy z powstańczych oddziałów w Puszczy Kampinoskiej, poległych w dniu 29 września 1944 r. w walce o wolność na terenach wsi: Budy - Zosiny, Holędry, Budy Starè, Baranów, Jaktorów i innych wsiach, przyległych do gminy Kaski.

Zwłoki rozpoznane i niezabrane przez rodziny poległych zostaną pogrzebane na uświęconym miejscu we wsi Budy-Zosiny.

Bliższych informacji udziela Gminny Komitet wieś Baranów, st. kol. Jaktorów, Polski Czerwony Krzyż w Warszawie, ul. Piusa XI Nr. 24, adwokat Jadwiga Płoska, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 9—6 oraz Szymon Sosnowski — Jelonki pod Warszawą, sklep (dojazd autobusem E. K. D. sprzed Polonii w Warszawie).

Uroczystość spółdzielcza w Otwocku

Wręczenie orderów zasłużonym działaczom

We wtorek odbyło się w Otwocku zamknięcie kursu świetlicowego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs, przygotowujący pracowników spółdzielczych do pracy kulturalno-oświatowej.

W sali ośrodka szkoleniowego zebrało się liczne grono gości i uczestników kursu. Sekretarz generalny związku tow. Jędrzejewski, powitał przybyłego na uroczystość wiceprezydenta KRN tow. Szwalbego po czym zobrazował pokrótce dotychczasową działalność związku. Z kolei zabrał głos wiceprezydent tow. Szwalbe, który podkreślił duże znaczenie kursu i rolę, jaką w przyszłości odegrać mają absolwenci w kształceniu, wychowywaniu i organizowaniu pracowników spółdzielczych.

Następnie wiceprezydent KRN tow Szwalbe, wręczył odznaczenia długoletnim i zasłużonym działaczom na polu spółdzielczości.

W imieniu odznaczonych przemówił tow. Klein, który oświadczył, że zwiększone zostaną wysiłki w dziele rozbudowy spółdzielczości na terenie całego kraju.

Prezes „Społem", tow. Żerkowski, w mocnych słowach apelował do absolwentów, aby nie ustawali w dążeniach jak najszerszego rozwijania idei spółdzielczości w budownictwie socjalistycznego państwa.

Po przemówieniu kierownika kursu, ob. Wiersiochowej — prezes Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Michalski podziękował inicjatorom kursu, wykładowcom oraz kursantom za zapał w pracy i życzył im dalszych sukcesów w trudzie uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu spółdzielczości.

Na zakończenie nastąpiła część artystyczna w wykonaniu absolwentów kursu.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Przygody drewnianej kukiełki

Collodi C. Pinokio. Przygody drewnianej kukiełki. Z włoskiego opracował J. Wittlin. Il. J. Witz. Warszawa 1946, „Wiedza", str. 205.

Pinokio! Ta urocza książka doczekała się nareszcie dobrego wydania. Parę lat przed wojną czytaliśmy ją w lichym wydaniu Biblioteki Groszowej, w formie książki dla dorosłych.

Nie bez przyczyny rozpoczynam omawianie książki od jej strony zewnętrznej: duże, wyraźne litery, dobry papier, barwna okładka zachęca tych także, którzy o tej książce nie słyszeli. Dobra strona graficzna jest zawsze rzeczą ważną, ale dla książki dziecięcej jest rzeczą niezbędną. Czy „Pinokio" jest tylko książką dla dzieci? Nie należy zbyt ściśle określać wieku czytelników. Jest w rodzaju tych książek, które są odpowiednie dla dzieci od lat 8 do 80-ciu. Każdy znajdzie tu co innego: najmłodsi — baśń, młodzież — przygodę, dorośli— satyrę i poezję.

Akcja „Pinokio" rozgrywa się na pograniczu fantazji i rzeczywistości. Rzeczywistość zaznaczona jest bardzo słabymi rysami, poza imionami bohaterów i paru jeszcze drobnymi rysami nie ma kolorytu narodowego, jak w baśni przystoi, dzieje się to wszystko niewiadomo kiedy i niewiadomo gdzie, źli zostają ukarani, dobrzy nagrodzeni, a główny bohater nie zdobywa wprawdzie ręki pięknej księżniczki, ale ludzką postać i dobrobyt.

Spośród niezwykłych postaci, zaludniających tę zachwycającą książkę, Pinokio jest jedną z najbardziej rzeczywistych, mimo swojej dziwacznej powierzchowności. Pinokio ma bardzo wyraźne cechy charakteru, jest prawdziwym i żywym chłopcem, o dobrym sercu i słabej woli. Dziecinne są jego marzenia, dziecinne przechwałki.

Powierzchowność Pinokia ma znaczenie symboliczne i wprowadza moment komiczny. Jego drewniane ręce biją mocniej, drewniane nogi kopią boleśniej, niż ręce i nogi innego niegrzecznego chłopca. Kto wie, może dzięki temu nie jest wcale śmiesznym, ale raczej godzien zazdrości w oczach czytelnika. Miecze rozbójników wyszczerbiają się w zetknięciu z jego drewnianym ciałem i wychodzi obronną ręką z takich przygód, jakich nie wytrzymałby żaden prawdziwy chłopiec.

A przygód tych jest bez liku, coraz groźniejszych, coraz bardziej niezwykłych, nie sposób ich wszystkich wyliczyć.

Oczywiście wszystko dobrze się kończy. Z przygód i niebezpieczeństw Pinokio wychodzi z przemienioną duszą i ciałem. Razem z poprawą charakteru następuje przemiana kukiełki w człowieka. Uszlachetniona kukiełka otrzymuje ludzką postać, odrzucając swój groteskowy kształt wraz z przezwyciężonymi wadami.

Mimo swojej ilości i niezwykłości przygody Pinokia mają logiczną linię rozwoju; wypływają konsekwentnie z charakteru Pinokia, są następstwem jego lekkomyślnego postępowania, jego nieumiejętności oparcia się pokusom.

Gdybym nie obawiała się używania zbyt uczonych wyrażeń, w zastosowaniu do książki dla dzieci, nazwałabym „Pinokia" baśnią psychologiczną.

Jeszcze na pochwałę wydawnictwa należy podkreślić, że obok oryginalnych nieortograficznych napisów w „krainie zabawek", jak np.: „niepajdziemy wiencej do szkoły" przezorni wydawcy umieścili w nawiasach to samo poprawną pisownią. W ten sposób nie utwierdza się w błędach młodszych czytelników, błądzących jeszcze w labiryncie ortografii.

Stefania Wortman.

Gdzie najtaniej w Polsce?

Wahania cen w okresie od 1 do 15 b.m.

W okresie od 1 do 15 października ceny na wolnym rynku kształtowały się następująco:

Chleb żytni-razowy był najtańszy w Poznaniu — 14,50 zł., a najdroższy w Rzeszowie — 23 zł. Chleb pytlowy staniał w Warszawie o 11,1 proc., a w innych województwach zdrożał od 20,9 proc. w Rzeszowie do 53,3 proc. w Łodzi.

Mąka pszenna była najtańsza w Lublinie — 28 zł., a najdroższa w Warszawie — 60 zł. Kasza jęczmienna była najtańsza w Bydgoszczy — 20 zł., najdroższa w Rzeszowie — 40 zł.

Ziemniaki były najtańsze w Bydgoszczy — 460 zł., najdroższe w Warszawie 650 zł.

Mięso wołowe było najtańsze w Lublinie i Białymstoku — 150 zł., a najdroższe w Poznaniu — 230 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Kielcach i Białymstoku — 220 zł., a najdroższe w Katowicach i w Gdańsku — 300 zł. Słonina była najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł., a najdroższa w Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku — 380 zł.

Masło było najtańsze w Białymstoku — 360 zł., w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie — 400 zł., a najdroższe w Bydgoszczy — 500 zł. Ceny jaj wahały się od 11 zł. w Rzeszowie do 16 zł. we Wrocławiu.

Połączenie telefoniczne Katowice-Mediolan

24 bm. uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne Katowice-Mediolan. Wszystkie centrale polskie uzyskały możność rozmów telefonicznych ze wszystkimi centralami włoskimi.

Zycie gospodarcze

ZDOLNOSC PRODUKCYJNA ELEKTROWNI JEST OGRANICZONA

(HK) Z nastaniem jesieni i chłodów oraz przedłużaniem się nocy wzrasta spożycie energii elektrycznej. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że zdolność produkcyjna źródeł energii elektrycznej nie da się powiększać proporcjonalnie do potrzeb i że jest ograniczona. I tutaj zwrócić należy uwagę na nieświadomość, czy niesumienność odbiorców energii elektrycznej, którzy nie stosują się do instrukcji elektrowni.

Prawdą jest, że proporcjonalnie do wzrostu cen koszty energii elektrycznej są bardzo niskie. Nie znaczy to jednak, abyśmy korzystając z tego, mogli sobie dowolnie czerpać energię elektryczną. Specjalnie chodzi tu o porę wieczorną, kiedy prawie każdy korzysta z dobrodziejstwa żarówki.

Energia elektryczna jest artykułem, którego niestety, nie można jeszcze magazynować. Dlatego jeśli na przykład możemy zupełnie swobodnie ogrzewać elektrycznymi piecami nasze mieszkania we dnie — nie wolno nam tego czynić w porze wieczornej. Jest to czyn nieobywatelski. Przeciążona elektrownia będzie zmuszona wyłączyć prąd w niektórych dzielnicach. Najgorsze to, że nie zawsze można wyłączać prąd tam, gdzie byśmy chcieli i często konieczność zmusza do wyłączania warsztatów produkcyjnych, a nierzadko tramwajów.

Dobrodziejstwo największej zdobyczy ludzkości — elektryczności — powinniśmy uszanować. Musimy dostosować się do wskazówek elektrowni — nie ogrzewania naszych mieszkań piecami elektrycznymi — wieczorem. W przeciwnym razie powstaną wielkie szkody, wyczerpujące i tak zbiedniały nasz organizm gospodarczy.

500 TON SURÓWKI NA DOBĘ

Huta „Kościuszko" w produkcji stali stoi na pierwszym miejscu, wyrobów walcowanych—na drugim, a surówki — na trzecim. Huta wyrabia miesięcznie 23.000 ton stali, 20.000 ton wyrobów walcowanych i 10.000 ton surówki; poza tym produkuje 14.000 ton koksu miesięcznie.

Huta posiada 2 wielkie piece, jeden pojemności 250 ton, drugi — 500 ton, 7 pieców martinowskich o pojemności od 50 do 100 ton, 3 walcownie, 1 baterię koksu, dostarczającą 500 ton na dobę. Walcownie huty należą do najbardziej nowoczesnych w Polsce. Inwestycje planowane w 4-ym kwartale rb sięgają kwoty 200.000.000 zł. Wybudowana zostanie walcownia, wytwarzająca 400 ton materiałów na dobę, nowa koksownia, nowy wielki piec systemu amerykańskiego oraz drugi wielki piec również systemu amerykańskiego typu „A", wytwarzający 500 ton surówki na dobę.

Mimo zdewastowania huty przez Niemców i wywiezienia z niej 2 walcowni i 1 fabryki kół bosych, podniesiono produkcję w roku bież. o 27 proc. w stosunku do przedwojennej.

Huta m. inn. wykonała prace, związane w budową mostu Poniatowskiego w Warszawie oraz dźwigary na eksport do Bułgarii i do ZSRR.

SYTUACJA W GARBARSTWIE

W ramach Zjednoczenia Przemysłu Skórzano - Garbarskiego pracuje obecnie w Krakowie 31 zakładów — 11 przedsiębiorstw garbarskich, 8 fabryk obuwia, 3 — pasów pędnych, 1 wyprawialnia i farbiarnia futer oraz 3 przedsiębiorstwa rymarskie. Fabryka „Bata" wytwarza miesięcznie około 125 tys. par obuwia skórzanego, płóciennego i gumowego. 11 fabryk garbarskich produkuje miesięcznie około 60 ton skóry podeszwowej, 27 ton skóry juchtowej blankowej i innych gatunków, oraz około 13 tys. metrów skóry wierzchniej. Oprócz tego produkowano miesięcznie ponad 2 tys. kg. pasów pędnych.

Zaopatrzenie w garbniki jest dostateczne dzięki importowi ze Szwecji — ekstraktów dębowych i modrzewiowych oraz ekstraktów gatunku „Quebracho" z Południowej Ameryki.

80 MILIONÓW DROBNEGO KREDYTU

Komunalna Kasa Oszczędności m. Warszawy rozwija dość ożywioną działalność w kierunku finansowania odbudowy stolicy przez udzielanie pożyczek na remont mieszkań i mniejszych nieruchomości miejskich. Ponad to KKO przyznaje pożyczki warsztatom rzemieślniczym oraz drobnym i średnim zakładom przemysłowym znajdującym się na terenie Warszawy. Na powyższe cele KKO udzieliła kredytów w wysokości ok 80 milionów zł

Kapitały własne, wkłady oszczędnościowe i na rachunkach bieżących na koniec września wyniosły w KKO m. Warszawy 230 mil. zł.

ZIEMNIAKI DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA

Specjalny komisarz, mianowany na Okręg Pomorze dla uregulowania obrotu ziemniakami, przystąpił w Bydgoszczy do pracy. Zadaniem komisarza jest usprawnienie wysyłki ziemniaków do okręgów deficytowych, głównie na Górny Śląsk.

Polska milionerem cukrowym

dzięki rozwinięciu uprawy buraków

Wiceminister Przemysłu inż. Bolesław Rumiński podzielił się z prasą swym punktem widzenia na tegoroczną kampanię cukrową.

— Z 68 cukrowni przygotowanych do ruchu — mówi min Rumiński — połowa już pracuje. Kampania tegoroczna będzie trwała do połowy grudnia. W tym czasie cukrownie przerobią 25 milionów kwintali buraków z czego otrzymamy przeszło 300 milionów kilogramów cukru. Jest to prawie 2 razy tyle, ile wyprodukowaliśmy w roku ubiegłym

„Niewątpliwy ten sukces przypisać należy faktowi, że burak jest najbardziej dochodowy ze wszystkich upraw i że na skutek reformy rolnej, drobny rolnik wziął udział w plantacji buraka.

Przeciętny dochód z 1 hektara oblicza się na 100 tysięcy złotych. przyjmując, że za każde 100 kg. buraków otrzymuje rolnik 3 kg cukru. a urodzaj z hektara wypada 200 kwintali. Toteż w obecnej kampanii 90% dostawców buraka to chłopi, posiadacze do 15 ha ornego gruntu. Oczywista przed wojną plantacje buraków były w rękach obszarników, którzy również przeważnie byli właścicielami cukrowni.

Przed wojną cukrownictwo polskie było w kleszczach międzynarodowego kartelu, stosującego specjalną politykę cen.

Jeśli chodzi o perspektywy rozwoju, to cukrownictwo ma wspaniałe widoki. Mamy tyle cukrowni. że są one w stanie przerobić 4 razy więcej buraków, niż obecnie Toteż polityka nasza na tym odcinku zmierza do podniesienia i wzmożenia plantacyj buraków.

Przed wojną — mówi dalej minister Rumiński — Czechosłowacja produkowała 1 milion ton cukru rocznie. Dzisiejsza Polska z większym zapasem ziemi buraczanej może ten milion śmiało przekroczyć. Problem ten będzie przedmiotem obrad kongresu techników w Katowicach.

Cukrownie to prawdziwe fortece przemysłu na wsi. Nie zapominajmy, że cukrownictwo skonsumowało względnie ma skonsumować w tym roku ca 70 tys ton nawozów, blisko pół miliona ton węgla i koksu, ca 150 ton kamienia wapiennego, tysiące ton żelaza i stali, olejów smarowych itp Tegoroczna kampania ma zatrudnić około 70 tys. robotników ze wsi.

Coraz poważniej brane są pod uwagę projekty wykorzystania cukrowni w kierunku uprzemysłowienia rolnictwa (elektrownie, zakłady przetwórcze, stacje obsługi traktorów itp.). W tym roku rozpoczęto przy 2 cukrowniach budowę dwóch fabryk: fabrykę butanolu (rozpuszczalnik do lakierów) i spirytusu bezwodnego (do mieszanek benzynowych), które będą mogły pracować przy tych samych maszynach w czasie 10 miesięcy przerwy kampanijnej.

Projektuje się również fabrykę gliceryny, kwasów organicznych itp. Surowcem wyjściowym do powyższych produktów jest melasa.

Dzięki gospodarce planowej będzie można powiązać cukrownie z gorzelniami i przemysłem przetwórczym; trzeba będzie w najbliższej przyszłości rozwiązać sprawę właściwego rozlokowania całego przemysłu względem areałów rolniczych. To powiązanie przemysłu z rolnictwem, cukrowni z przemysłem rolnym stanowi jeden z elementów przyszłości Polski jako kraju przemysłowo-rolniczego.

Dzięki reformie rolnej i chłopu Polska stać się może, tak jak Czechosłowacja, milionerem cukrowym.

Tegoroczna produkcja cukru 300 milionów kilogramów równa się prawie ilości rocznego spożycia cukru Polski do września 1939 r. (HK).

Dary Łodzi

dla marsz. Rokossowskiego

Przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, władz wojewódzkich, miejskich oraz delegaci zespołów robotniczych udali się do kwatery marszałka Rokossowskiego celem złożenia darów. mających zadokumentować wdzięczność społeczeństwa za oswobodzenie miasta. Wojewoda Dąb-Kocioł wręczył Marszałkowi miecz, będący kopią miecza Jagiełły spod Grunwaldu. Prezydent Mijal ofiarował album ze zdjęciami miasta, obrazującymi rozwój Łodzi i przemysłu miasta od chwili wyzwolenia. Robotnicy wręczyli Marszałkowi piękną makatę z wyszytym orłem polskim.

Mosty na Wiśle i Odrze

Część prac wykonują nurkowie

Na Wiśle i na Odrze prowadzi się energiczne roboty przy usuwaniu konstrukcji zniszczonych mostów z koryt obu rzek.

Na Wiśle pod Fordonem usunięto już 2 przęsła zburzonego mostu o wadze 2.200 ton. Usuwanie dalszych trzech jest w toku i zostanie zakończone przed pochodem lodów. Prace przy usuwaniu jedenastu zniszczonych przęseł mostu kolejowego pod Grudziądzem postępują naprzód. Dotychczas wydobyto z wody i usunięto około 3000 ton żelaznych konstrukcji. Montaż przęseł pod Toruniem jest w pełnym toku.

Na Odrze Wschodniej i Zachodniej pod Szczecinem usuwa się przęsła zniszczonych mostów kolejowych i drogowych, równocześnie odbudowując zniszczone podpory. Wydobyto i usunięto łącznie około 2.000 ton żelaza. Prace są skomplikowane, gdyż podpory zostały umieszczone pod wodą i część robót będzie wykonana przez zespół nurków W miarę odbudowy będą montowane kratownice angielskie.

Jeszcze w lecie 1947 r. obydwa mosty kolejowe zostaną ukończone, co niewątpliwie przyczyni się do poprawienia komunikacji ze Szczecinem.

Do Łodzi, Krakowa i Lublina

wyjeżdżają specjalne komisje mieszkaniowe

W dniu wczorajszym odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Prezydium Nadzwyczajnej Komisii Mieszkaniowej na którym po zatwierdzeniu składów nowych miejscowych Nadzwyczajnych Komisyj Mieszkaniowych omawiano projekt rozporządzenia wykonawczego do dekretu z dnia 8 sierpnia b. r. oraz przedyskutowano mającą się ukazać instrukcję szczegółową określającą tryb postępowania komisyj mieszkaniowych w terenie.

Ponadto Prezydium Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej uchwaliło delegować specjalne komisje do miast: Krakowa, Łodzi i Lublina celem dokonania lustracji działalności miejscowych Nadzwyczajnych Komisyj Mieszkaniowych. Do komisji tych, które wyjadą z Warszawy w najbliższych dniach powołano następujące osoby: do Krakowa — tow. K. Rusinek, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji, tow. dyr. Kłopotowski oraz prokurator Wróbel; do Łodzi — tow. Cieślik, członek Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej oraz tow. adwokat Gros; do Lublina — tow. Doliński, członek Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej oraz adwokat Korolewski.

W pracach komisyj specjalnych przewidziano przyjmowanie interesantów oraz ewentualnych zażaleń w związku z działalnością komisyj Miejscowych.

Manifestacyjny pogrzeb w Gdyni

ofiar zbiorowego mordu w Piaśnicy

W Gdyni odbyło się uroczyste przewiezienie zwłok pomordowanych przez Niemców zakładników gdyńskich i obrońców Wybrzeża z Piaśnicy na cmentarz wojskowy w Redłowie.

Lasy piaśnickie koło Wejherowa, według zeznań miejscowej ludności, kryją mogiły 10.000 osób ludności polskiej.

Wśród zamordowanych zakładników było 13 sędziów i urzędników sądowych. których bohaterska postawa zasługuje na szczególne wspomnienie. Gdy we wrześniu 1939 r. rozpoczął się terror hitlerowski prezes Czarliński wezwał sądowników do dobrowolnego zgłaszania się na zakładników. aby w ten sposób przyczynić się do ochrony ogółu ludności. Część tych dobrowolnych zakładników Niemcy wypuścili przejściowo na wolność (na czas od 3 godzin do 3 dni), zobowiązując ich jednak do powrotu. Żaden z sądowników nie uchylił się od tego obowiązku, choć z góry wiedział, że idzie na stracenie. Chodziło jednak o to, by nie narazić na zemstę Niemców ogółu ludności.

Toteż ludność Wybrzeża wzięła wczoraj tłumnie udział w pogrzebie pomordowanych. Plac Grunwaldzki w Gdyni pokryło morze sztandarów. Udział w pogrzebie wzięły wszystkie organizacje polityczne, społeczne. młodzieżowe, związki i szkoły. Setki wieńców pokryły trumny ofiar. Po nabożeństwie żałobnym odbyło się uroczyste odprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Redłowie, gdzie ludność Wybrzeża oddała ostatni hołd ofiarom hitlerowskim.

Rehabilitacja fabrykanta

Sąd specjalny w Chorzowie rozpatrywał sprawę znanego na Śląsku właściciela fabryki likierów i rozlewni piwa w Szarleju, Karola Mutza.

Wedle aktu oskarżenia Mutz współpracował w czasie okupacji z Niemcami, wrogo odnosił się do robotników - Polaków i zmuszał ich do nadmiernej pracy.

Robotnicy, przesłuchiwani jako świadkowie zaprzeczyli oskarżeniu, oświadczając, że Mutz zachowywał się poprawnie. Ponad to wyszło na jaw, że fabrykant od r. 1942 był czynnym działaczem polskiej organizacji podziemnej „Zorza". Jakkolwiek Niemiec z pochodzenia, dzieci swe wychowywał w duchu polskim.

Sąd uniewinnił fabrykanta.

ROZBICIE „ZYGADŁY". Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę „Zygadło", którą napotkały we wsi Gubin Nowy, pow. Radom. W trakcie starcia dwóch bandytów zostało zabitych. Podczas potyczki spaliły się dwie stodoły, w zgliszczach których znaleziono ciała dwóch bandytów.

Sekretarze OMTUR

w gościnie u tow. Wisły Osóbka-Morawskiej

Tow. Wisła Osóbka-Morawska gościła u siebie 29 października uczestników II Kursu Sekretarzy Powiatowych OM TUR oraz członków Komitetu Centralnego. Przyjęcie uprzyjemnił film z życia młodzieży OM TUR-owej p.t. „Na zakręcie życia", reżyserii A. F. Augustynowicza, wykonany przez Młodzieżową Społeczną Wytwórnię Filmów „Gromada".

Zebranie młodzieży OM TUR-owej zaszczycił swą obecnością premier E. Osóbka-Morawski, który wraz z małżonką podejmował serdecznie miłych gości.

WIEŚCI Z KRAJU

ZJAZD DYREKTORÓW. W Bydgoszczy rozpoczął się ogólno-polski zjazd dyrektorów wojewódzkich Urzędów Likwidacyjnych. Tematem obrad są zagadnienia, związane z procedurą i postępem prac przy likwidacji mienia opuszczonego i poniemieckiego. W ramach zjazdu zorganizowano wycieczkę w teren celem zapoznania się z postępem akcji sprzedaży tego mienia.

WCZASY METALOWCÓW Związek metalowców czyni starania, aby w przyszłym roku uruchomiono 200 domów wypoczynkowych w Zakopanem, Czorsztynie, Wiśle, Cdgańskim Lesie i w Dusznikach. Związek dąży do tego, aby każdy z robotników miał możność spędzenia urlopu w dobrych warunkach zdrowotnych.

Z ZACHODU I NA ZACHÓD. Od początku akcji przesiedleńczej wyjechało z woj. krakowskiego na ziemie odzyskane 332.244 osoby. W tym okresie przez punkty PUR'u przeszło 1.220.454 repatriantów, którzy otrzymali zapomogi na łączną sumę 23.457.887 zł.

SPORT

Wykorzenić zło panoszące się

jeszcze na boiskach sportowych

Z początkiem sezonu wiosennego byliśmy świadkami szeregu burd, awantur, oraz wręcz aktów huligaństwa na boiskach w różnych częściach kraju, głównie na Śląsku i w okręgu warszawskim. W wymienionych okręgach wynaturzenie pseudo - sportowców i fanatyków klubowych dochodziło do granic niebezpieczeństwa zagrażającego spokojowi publicznemu i wymagało interwencji organów władz bezpieczeństwa.

W ciągu pełnego sezonu letniego na odcinku „interwencji" ze strony widzów ucichło i na ogół poza sporadycznymi wypadkami panował spokój. Dopiero obecnie pod koniec sezonu awantury na boiskach i salach sportowych znowu przybrały na sile. Jeśli byśmy chcieli tłomaczyć orgie wiosenne rozładowaniem nagromadzonej przez zimę energii u pewnych elementów to trudno jest tym samym tłumaczyć obecne zajścia u schyłku sezonu. Widocznie przyczyna leży gdzie indziej, po prostu w złych instynktach, które należy tępić z całą surowością.

Ostatnio głośnym echem odbiło się w całej Polsce przykre zajście na meczu RKU (Sosnowiec) — AKS w Chorzowie, wywołane przez zwolenników RKU, którzy wtargnęli na boisko i uniemożliwili prowadzenie zawodów do końca. W wyniku tego zajścia PZPN., zarządził dokończenie meczu przy drzwiach zamkniętych. Drugie podobne zajście rozegrało się przed kilku dniami w Katowicach na zawodach bokserskich, Batory — Zryw, które również zostały przerwane wskutek skandalicznego zachowania się pewnej grupy widzów.

Trzeci z kolei podobny wypadek wydarzył się ostatniej niedzieli w okręgu warszawskim, a mianowicie w Grodzisku, gdzie zwolennicy tamtejszego klubu, Pogoń niezadowoleni z orzeczeń sędziego po skończonym meczu pobili go, a odjeżdżających zawodników Społem obrzucili kamieniami. Prasa sportowa i codzienna w każdym takim wypadku z miejsca reagowała wzywając władze sportowe do podjęcia jak najradykalniejszych kroków, by oczyścić niezdrową atmosferę na niektórych boiskach i doprowadzić sfanatyzowanych i niekulturalnych widzów do przytomności. O ile sobie przypominamy, to jedynie w okręgu krakowskim tamtejsze władze sportowe stanęły na wysokości zadania. W pewnym konkretnym wypadku zastosowały one radykalne środki, a mianowicie zamknęły boisko, na którym wydarzyły się gorszące zajścia i zawiesiły w działalności winnych zawodników i działaczy. Natomiast środki stosowane przez inne okręgi były połowiczne i nie wystarczające. Raz jeszcze tedy zwracamy uwagę odnośnych czynników, by dobrze zastanowiły się nad środkami i drogami wiodącymi do uzdrowienia tej nagminnej już choroby toczącej zdrowy organizm sportu polskiego, gdyż odpowiedzialność za dalsze wybryki spadnie wyłącznie na władzę, które nie umiały huligaństwa ukrócić.

Przypominamy, że sprawa ta tym bardziej wymaga szybkiego opracowania metod postępowania i energicznej decyzji gdyż w przyszłym roku oczekujemy licznych odwiedzin sportowców zagranicznych i nie chcielibyśmy, aby byli oni świadkami niekulturalnego zachowania się niektórych widzów.

Ltn

Lekkoatletki we Wrocławiu

poprawiły swoje wyniki życiowe

Zawody lekkoatletyczne, które odbyły się we Wrocławiu na stadionie AZS-u, ze względu na start Walasiewiczówny i innych czołowych zawodniczek polskich wywołały duże zainteresowanie publiczności wrocławskiej.

W skoku w dal Walasiewiczówna uzyskała 5,47 m. — co jest jej najlepszym tegorocznym wynikiem, jednym z lepszych w Europie. W biegu na 5.000 m. Kwiatkowski, biegnąc w słabej konkurencji uzyskał dobry czas 15:46,5.

Inne wyniki: 50 m. (kobiet): 1) Walasiewiczówna — 6,7 sek., 2) Mitan — 6,8: 60 m. 1) Walasiewiczówna — 7,5, 2) Mitan — 7,6, 3) Modrówna — 7,7 sek. Skok w dal: 1) Walasiewiczówna — 5,47, 2) Modrówna — 5,04: dysk: 1) Wajs — Grętkiewiczowa — 37,88 m., 2) Dobrzańska — 34,13.

Mężczyźni: 100 m.: 1) Stawczyk (AZS — Poznań) — 11,4 sek., 2) Małecki (RKS — Pafawag) — 11,3 sek.; kula: 1) Adamczyk (Odra) — 11,99 m., 2) Nowak — (AZS — Wrocław) — 10,24 m.; skok w dal: 1) Adamczyk — 6,85 m., 2) Nowak — 6,34 m.; 400 mtr.: 1) Dotzauer (Kraków) — 59,2 sek., 2) Majzel (Odra) — 60 sek.; tyczka: 1) Nowak — 3,10.

Biegi na przełaj

W jesiennym biegu na przełaj zorganizowanym przez Z. W. M. „Zryw" — Poznań na trasie około 3.500 metrów dla seniorów zwyciężył Wierkiewicz (Warta) w czasie 11:40,0 min.

Zorganizowany przez „Zryw" w Łodzi bieg na przełaj na dystansie 2.600 m. przyniósł zwycięstwo Morawskiemu z łódzkiego „Zrywu" w czasie 7:36,8 min.

Awantura na ringu

we Wrocławiu

W niedzielę odbyło się we Wrocławiu pierwsze spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska między IKS Wrocław, a RKS Pafawag zakończona zwycięstwem IKS Wrocław 10:6.

Pomimo dotkliwego zimna (nie oszklona hala) zawody zgromadziły 2.500 widzów. Spotkanie należało do „gorących" i zostało przerwane na pewien czas na skutek wtargnięcia na ring publiczności, niezadowolonej z orzeczenia sędziów.

Boks w Poznaniu

Spotkanie o drużynowe mistrzostwo między „Bielarnią" (Kalisz) a HCP (Poznań) zakończył się zwycięstwem HCP w stosunku 15:1.

Kraków — Ołomuniec 1:2

Na drugi dzień po meczu Kraków Brno, reprezentacja Krakowa rozegrała drugi mecz w Ołomuńcu z tamtejszą drużyną i przegrała go 2:1. Ponieważ o tym drugim spotkaniu nic przed tym nie słyszeliśmy, zapytujemy, czy był on w programie zatwierdzonym przez PZPN?

W PARTII PPS

Wezwanie
Stołecznego Komitetu PPS

Stołeczny Komitet P. P. S. w Warszawie wzywa wszystkich członków i sympatyków P.P.S. do wzięcia w dniu 1 listopada r. b. udziału w uroczystościach oddania hołdu Bojownikom P. P. S. poległym na Stokach Cytadeli.

ZBIÓRKI NA DZIELNICACH ODBĘDĄ SIĘ:

Bielany, ul. Podczaszyńskiego 23 godz. 9-ta rano.

Żoliborz, ul. Kossaka 10, godz. 9 m. 45 rano.

Wola, ul. Ogrodowa 39/41, godz. 9-ta rano.

Rakowiec, ul. Próżkowska 6, godz. 8.15 rano.

Ochota, ul. Niemcewicza 9, godz. 8.45 rano.

Czerniaków, Stępińska 42, godz. 8-ma rano.

Fort Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 8.15 rano.

Mokotów, ul. Chocimska 4, godz. 8.45 rano.

Śródmieście i Ratusz, ul. Mokotowska 51, godz. 9.15 rano.

Powiśle, ul. Tamka 18, godz. 9.15 rano.

Grochów, ul. Podskarbińska 6, godz. 8.30 rano.

Nowe - Bródno, ul. Białołęcka 27, godz. 8.15 rano.

Targówek, ul. Piotra Skargi 48, godz. 8.15 rano.

Targówek Osiedle, ul. Gilarska 28, godz. 8.15 rano.

Praga - Centralna, ul. Szwedzka 2/4, godz. 8.45 rano.

Ministerialna, ul. Krak. Przedmieście (koło Prezydium Rady Ministrów), godz. 9-ta rano.

Wszyscy musimy dopomóc przy uporządkowaniu grobu tow. A. Próchnika

W dniach poświęconych towarzyszom, których śmierć wyrwała z naszych szeregów, należy więcej uwagi zwrócić na działalność tow. Adama Próchnika.

Niezmordowany ten i wypróbowany bojownik Polskiej Partii Socjalistycznej, oddał Jej całe swoje serce i nieprzeciętny umysł. Jako wnikliwy historyk, dla którego dzieje były nie tylko zestawieniem faktów, lecz przede wszystkim materiałem, z którego winniśmy czerpać naukę, był najwybitniejszym teoretykiem naszego ruchu.

Opracowany przez Niego projekt programu na Kongres Radomski był syntezą rzeczywistości współczesnej i wskazaniem właściwych dróg dla Partii, przez człowieka ,który jasno widział przyszłość.

W najcięższych chwilach ,gdy wojska niemieckie zalały kraj On pierwszy zorientował się w położeniu i z tow. Dubois, oraz tow. Barlickim wskrzesił rozwiązaną Partię według Jej najpiękniejszych tradycji i najwłaściwszych zadań.

Dziś wobec dnia Święta Zmarłych winniśmy swoją cześć dla tow. Próchnika okazać przez zatroszczenie się o jego grób.

Tow. Próchnik należy do tych wielkich naszych działaczy, którym ta pamięć w pierwszym rzędzie się należy.

Na uporządkowanie Jego grobu jest potrzebna niewielka, jak na nasze możliwości suma. Można ją uzyskać bez trudu przez opodatkowanie się. Zbiórka ta będzie dowodem czci ogółu członków Partii dla naszego wychowawcy i przewodnika.

Redakcja Robotnika otwiera w związku z tym listę składek na uporządkowanie grobu, by wygląd jego odpowiadał powadze miejsca ostatniego spoczynku tego wielkiego Socjalisty.

I. G.

Akcja wyborcza w Szczecinie przedmiotem obrad PPS i PPR

W Szczecinie odbyło się wspólne posiedzenie wojewódzkiego aktywu PPS i PPR, na którym omówiono sprawę współpracy obu Partyj w akcji wyborczej.

W wyniku dyskusji, dla usunięcia ewentualnych nieporozumień, postanowiono utworzyć specjalną komisję mediacyjną oraz zorganizować dla członków aktywu wspólny kurs akcji wyborczej.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 30 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie komitetu Dzielnicy z przewodniczącymi kół podlegającymi Dzielnicy PPS Ochota.

Obecność przewodniczących kół obowiązkowa.

DZIELNICA POWIŚLE

Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego, Dzielnicy Powiśle, odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy ul. Tamka 18.

KOŁO PPS PRZY WYTWÓRNI APARATÓW POCZTOWYCH

Dnia 30 bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie członków i sympatyków w lokalu przy ul. Mińskiej 12. Ref. polityczny wygłosi tow. wiceprezydent m. st. Warszawy Skrzypek-Kotwica.

KOŁO PPS STACJA TROLLEYBUSÓW

Dnia 31 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Łazienkowskiej 8, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z ref. tow. Sendłaka.

PODDZIELNICA KOŁO

Dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Obozowej 80 m. 11 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 3 listopada o godz. 14 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem gospodarczym tow. Wiszniewicza.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO.

Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS. Nowe Bródno obowiązani są zgłosić się do rejestracji członków w terminie do dn. 31 bm.

KOŁO PPS CENTR. HANDL. PRZEM. ELEKTROTECHNICZNEGO

Dn. 30 bm. o godz. 15.15 odbędzie się pierwsze zebranie informacyjno - organizacyjne na terenie Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Referat organizacyjny wygłosi tow. W. Zabielski.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OM TUR

Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego, odbędzie się łącznie z odprawą Sekretarzy powiatowych, instruktorów rolnych oraz powiatowych delegatek aktywu kobiet woj. warszawskiego w dniu 5 listopada br. o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS przy ul. Śnieżnej 4.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE OMTUR W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie komitetu miejskiego OMTUR, na które przybył wojewoda pomorski tow. Wojciech Wojewoda i wiceprezydent miasta, tow. Styczeń.

Tow. Wojewodę i przedstawiciela miasta powitał pierwszy sekretarz WK OM TUR. Po zagajeniu obrad przez tow. Komorowskiego przewodnictwo objął wojewoda, tow. W. Wojewoda. Na porządku obrad znalazły się sprawy związane z życiem i rozwojem organizacji młodzieżowej OMTUR na terenie miasta Bydgoszczy.

OM TUR NA POMORZU

Wojewódzki Komitet OM TUR w Bydgoszczy przystąpił do inspekcji komitetów powiatowych na Pomorzu. Ostatnio delegaci Komitetu w składzie tow. tow. Górkiewicza, Chyły i Targowskiego gościli w Szubinie, gdzie dokonali szczegółowego przeglądu tamtejszej placówki młodzieżowej TUR-u i zaznajomili się z bolączkami miejscowej placówki.

Delegaci Woj. OM TUR wzięli udział we wspólnym zebraniu PPS i OM TUR, które odbyło się przy udziale 120 towarzyszy w Domu Polskim.

2 miliony członków w szeregach Związków Zawodowych

W czasie ostatnich obrad kierownik wydziału organizacyjnego KCZZ tow. Marek złożył Prezydium KCZZ meldunek, że stan liczbowy członków Związków Zawodowych przekroczył w dniu 1 października 1946 r. 2 miliony i wynosi dokładnie 2.004.912 członków.

Prezydium KCZZ stwierdziło, że Wydział Wykonawczy na swoim posiedzeniu w dniach 23 i 24 maja rb. proklamował hasło: 2 miliony członków w Związkach Zawodowych na dzień wyborów do sejmu. Hasło to już dziś, jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej, zostało zrealizowane dzięki jednolitości ruchu zawodowego w Polsce i dzięki energicznej pracy poszczególnych Związków Zawodowych. Prezydium KCZZ postanowiło wyrazić wszystkim instancjom związkowym i wszystkim działaczom uznanie za pracę przy osiągnięciu tego wielkiego sukcesu przez odrodzony ruch zawodowy w Polsce.

Wg. danych statystycznych — na dzień 1 września 1946 r. liczba członków Związków Zawodowych wynosiła 1.841.208. Wzrost więc w ciągu września wynosi 163.704. Akcja centralizacji Związków Zawodowych jest już na ukończeniu.

Po Związku Radzieckim, Ameryce, Anglii i Francji ruch zawodowy polski znajduje się, co do swej liczebności na piątym miejscu. Historyczna data 1 października 1946 r., data osiągnięcia przez ruch związkowy w Polsce 2 milionów członków jest datą przełomową. Ruch zawodowy, dzięki jednolitości i konsolidacji swych sił, jest dziś potęgą w Polsce.

DOM ZWIĄZKOWCA

Na posiedzeniu omawiano również sprawę budowy nowego domu KCZZ. Powołano w tym celu Komitet budowy Domu Związkowca, do którego weszło 31 przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych (po jednym z każdego związku) oraz członkowie Prezydium KCZZ. W najbliższym czasie KCZZ przystąpi do remontu budynku przy ul. Kopernika, gdzie mieścić się będzie tymczasowa siedziba KCZZ.

Po wybudowaniu nowego, wspaniałego gmachu, który przypuszczalnie znajdzie miejsce na przedłużeniu ulicy Marszałkowskiej, w budynku przy ul. Kopernika umieszczone będą wszystkie zarządy główne Związków Zawodowych w Polsce. Jedynie dwa zarządy główne: górników i naftowców, zgodnie z tradycją, mieścić się będą na terenach swej działalności.

Dwa miliardy na odbudowę mieszkań

Do 20 października br. wpłynęło do Wydziału Mieszkaniowego 2288 wniosków o wyłączenie spod kwaterunku. Z tych wniosków — 1380 zostało załatwionych pozytywnie. Procentowo stosunek izb mieszkalnych i użytkowych (wyłączonych) do ogólnej ilości izb w W-wie wynosi: izb użytkowych 23 proc, izb mieszkalnych — 77 proc. Ogólna liczba izb wyłączonych wynosi 18,895. Ogólna ilość izb zastrzeżonych do wyłączenia wynosi 11.095.

Według kosztorysów, wyremontowanie 1 izby — przy przeciętnym procencie zniszczenia 39 — kosztuje 109 tys. zł. Suma potrzebna do wykonania remontu 1 izby o minimalnym zniszczeniu, kwalifikującym jednak do wyłączenia (20 proc.) — obraca się w granicach 51 tys. zł.

Ogólna suma kapitału zainwestowanego w tej akcji wynosi 2 miliardy 16 mil. 829 tys. zł. Pożyczki i pomoc BGK w ogólnym kapitale inwestycyjnym zamyka się w granicach 80 mil. zł (4 proc.).

Z czego żywić najbiedniejszych?

W ramach Pomocy Zimowej zostaną uruchomione w najbliższych dniach dwie kuchnie dziecięce, przy ul. Miedzianej 8 i Otwockiej 3. Nadto będą wykorzystane istniejące już dwie kuchnie ludowe Stoł. Komitetu Opieki Społ., przy ul. Piusa 24 i Syreny 11. Ilość wydawanych przez kuchnie porcyj będzie zwiększona, a wartość posiłków polepszona.

Sytuację Komitetu Stoł. pogarsza fakt, iż dotychczas nie otrzymano żadnych przydziałów żywnościowych na akcję zimową, a z posiadanych funduszów nie podobna czynić zakupów na wolnym rynku. Komitet otrzymał bowiem do tej pory 800.000 zł. z subwencyj i 200.000 zł. z ofiar społecznych. (Rs).

Odbudowana Kolumna Zygmunta stanie na Pl. Zamkowym 1 września 1947 r.

Donosiliśmy już o projekcie studentów Akademii Górniczej w Krakowie ufundowania dla Warszawy nowej Kolumny Zygmunta. Projekt ten przybrał ostatnio kształty realne a Dolno-Śląskie Zjednoczenie Kamieniołomów w Świdnicy przedstawiło już wstępny kosztorys.

Kolumna wykonana będzie w granicie. Największą trudnością w związku z jej budową jest konieczność wyłamania ze skały trzonu o długości 8,55 m i średnicy 1 m, a następnie transport tego ogromnego bloku o wadze 30 ton do hali obróbki.

Kolumna obrobiona będzie ręcznie. Trzon wraz z cokołem z różowego granitu sporządzi kamieniołom w Szklarskiej Porębie, pozostałe elementy z szarego granitu — kamieniołom w Strzelnie koło Świdnicy.

Zjednoczenie Kamieniołomów Dolno-Śląskich pokrywa koszty wyłamania bloku i transport, SPB zaś przeprowadzi montaż na Pl. Zamkowym. Koszty prac gierskich, brązowniczych i obróbki precyzyjnej pokryją studenci Krakowa.

Odsłonięcie pomnika nastąpi 1 września 1947 roku.

Sprawa o „szaber" rzeczy ukrytych w piwnicy domu przy pl. Napoleona

Podczas Powstania, w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. lokatorzy domu przy pl. Napoleona 5 ukryli w piwnicy Steinhagenów wszystkie swoje wartościowe rzeczy. Ponieważ 3 września dom uległ zniszczeniu wskutek wybuchu bomby, jeden ze współlokatorów, Bronisław Skwara, zaproponował, aby wejście do piwnicy zasypać gruzem.

Tak też postąpiono i dlatego gdy później Niemcy usunęli ludność ze śródmieścia, drogocenne rzeczy były, zdawałoby się, zabezpieczone.

Po upadku Powstania Skwara otrzymał od Niemców przepustkę do Warszawy i kilkoma wozami sprowadzał różne rzeczy do Włoch i Milanówka, gdzie kolejno mieszkał.

Kiedy nadszedł moment wyzwolenia Warszawy, lokatorzy domu przy pl. Napoleona 5 powrócili na miejsce, aby podjąć swoje rzeczy. Okazało się jednak, że piwnica stoi otworem, a skarby zniknęły. Podejrzenie o wykradzenie garderoby i biżuterii padło na Skwarę, o którym wiedziano, iż często jeździł do Warszawy.

Przeprowadzono rewizję najpierw w jednym z dawniejszych mieszkań Skwary w Milanówku i tu znaleziono pewne drobiazgi, później zaś, w ostatnim jego mieszkaniu w Łazach. Poszkodowani znowu rozpoznali rozmaite przedmioty, stanowiące ich własność, a ponadto różne wyroby ze złota, do których nie przyznawali się ani oni, ani Skwara. Precjoza te zdeponowano w urzędzie skarbowym.

Wczoraj Skwara stanął przed sądem okręgowym. Nie przyznał się do winy i oświadczył, że istotnie wywoził różne rzeczy z Warszawy, ale część ich zwrócił właścicielom. Sporo zatrzymał u siebie, jednak nie w intencji przywłaszczenia.

Dowiedziawszy się od brata, że jest posądzony o wykradzenie cudzej własności z piwnicy, rozpoczął poszukiwania osób, których rzeczy „ocalił" przed zaprzepaszczeniem. Prócz tego w gminie w Łazach zgłosił, że ma w mieszkaniu nie swoje rzeczy, lecz nie chciano przyjąć ich do depozytu.

W celu sprawdzenia niektórych szczegółów, sąd przerwał sprawę do dn. 9 listopada.

Zabezpieczenie gmachu gimnazjum Królowej Jadwigi

Przeniesione z placu Trzech Krzyży na ul. Puławską 113 gimnazjum im. Królowej Jadwigi, mieści się w budynku, który mocno ucierpiał wskutek działań wojennych.

Aby młodzież zimą mogła korzystać z nauki, Warszawska Dyr. Odbudowy zabezpiecza gmach, naprawia dachy i wstawia okna i piece. Kredyt na ten cel wynosi przeszło pół miliona złotych. W następnym sezonie budowlanym rozpocznie się gruntowny remont gmachu. (Rs)

Szkoła dla 1000 dzieci otwarta zostanie na Mokotowie

Na Mokotowie przy ul. Różanej 22-24 przeprowadza się kapitalny remont nowoczesnego budynku szkolnego, zniszczonego w czasie powstania w 70 procentach.

Budynek był zabezpieczony przez BOS już w zeszłym roku, jednak prace musiano przerwać z powodu braku kredytów. Dopiero w sierpniu rb. już pod nadzorem technicznym Warsz. Dyr. Odbudowy można było przystąpić do dalszej budowy. Do 15 listopada rb. zostanie odremontowana połowa wielkiego gmachu, tak, że 1.000 dzieci będzie już mogło uczęszczać tu na naukę. Gotowe będą 24 sale szkolne, sala gimnastyczna, świetlica, kuchnia, izba harcerska oraz 6 pokojów mieszkalnych. Centralne ogrzewanie funkcjonuje już w całym gmachu.

Drugą połowę gmachu W. D. O. odda do dyspozycji władzom szkolnym w marcu 1947 roku. Koszt robót budowlanych wyniesie 3 miliony złotych. W ten sposób problem szkół powszechnych na Mokotowie zostanie częściowo rozwiązany.

(Rs)

Opracowanie wielkiego planu zabezpieczenia kraju przed powodzią

Po zeszłorocznych doświadczeniach Komitet Przeciwpowodziowy zaprojektował konieczne roboty i inwestycje na Wiśle i Odrze dla zabezpieczenia kraju przed wiosenną powodzią.

Program obejmuje dwa etapy prac, doraźny — do marca 1947 r. oraz trzyletni na najbliższe lata 1947, 48, 49.

W pierwszym doraźnym etapie będą usunięte z rzek zwaliska mostów, wysadzonych wskutek działań wojennych, aby nie tworzyły zapór dla spływu kry. W tym okresie zostaną doprowadzone do należytego stanu urządzenia ochronne (obwałowania) oraz przygotowany sprzęt powodziowy (ratunkowy), w wystarczającej ilości.

W ciągu trzech lat zostaną zbudowane zbiorniki, zabudowane potoki oraz zalesione brzegi rzek. Zbiorniki retencyjne o dużej pojemności, umieszczone w górnym i średnim biegu Wisły, będą mogły pochwycić falę powodziową.

Koszty robót i inwestycji wyniosą w pierwszym etapie 247 milionów zł., w drugim — biorąc pod uwagę dostateczną rozbudowę urządzeń ochronnych (głównie obwałowań na odcinku Sandomierz — Warszawa), oraz wstępne prace przy budowie zbiorników — 2.639 mil. zł.

Święto Czechosłowacji w Krakowie

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji odbyła się w Krakowie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, z udziałem konsula Czechosłowacji Wesely'ego, przedstawicieli Komitetu Słowiańskiego i członków Towarzystwa.

W zastępstwie przewodniczącego rektora Goetla, uroczystość zagaił prof. Piwarski, oddając następnie głos prof. Grabowskiemu, który wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące historię Słowian na przestrzeni wieków. Po oficjalnej części akademii odbyła się część artystyczna.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Kontrolerzy MZK winni dawać przykład

Jako oficer Odrodzonego Wojska Polskiego, lubię ład, porządek i dyscyplinę, bo wiem, że bez tych zasadniczych objawów nic zrobić nie można. Np. w tramwajach w pierwszym rzędzie przykładem muszą świecić dyrektorzy i kontrolerzy M. Z. K., którzy zawsze zwracają uwagę pasażerom, jeśli ktoś nieprawidłowo wsiada, lub wysiadą z tramwaju. Nie pisałbym o tym, gdybym nie był naocznym świadkiem takiego wydarzenia:

Dnia 25 b. m. czekałem na ul. Młynarskiej na autobus W. Po kilku minutach autobus przyjechał. Na przystanku „tylko dla wysiadających" wsiadła duża grupa kontrolerów i dyrektorów, która zajęła dokładnie wszystkie miejsca siedzące W rezultacie na przystanku dla wsiadających mogło wejść b. mało pasażerów. Na moje zapytanie, konduktor Nr. 8573 wyjaśnił, że dziś są jakieś uroczystości pogrzebowe i zwierzchnicy jadą służbowo.

Panowie Dyrektorzy i Kontrolerzy z MZK., już najwyższy czas zrozumieć, że nie Wy dla autobusów, a autobusy są dla pasażerów i w wypadku podobnej „masówki" nie powinniście zajmować wszystkich miejsc siedzących.

„Jastrząb"

TEATRY

TEATR POLSKI:

Środa — „Grube Ryby"
Czwartek — „Papuga".
Piątek — „Lilla Weneda".
Sobota — „Lilla Weneda".
Niedziela — godz. 14.30 „Grube Ryby", godz. 18 „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) — „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20); o godz. 18-ej komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

CYRK (Praga ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 18.

SALA WEDLA (Zamojskiego 26) — nowa sztuka Marii Mrozowicz - Szczepkowskiej p. t. „Powroty". Reżyseria Zofii Modrzewskiej.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „15-letni kapitan".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Upadek Japonii".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ciche wesele".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Daleka droga".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK 31 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna; 6.05 Dziennik poranny; 6.35 Koncert Orkiestry Wojskowej pod dyr. J. Wojnowskiego; 7.30 Powtórzenie najw. wiad. dzien. por.; 7.35 Muzyka poranna; 12.05 Dzien. południowy; 12.20 Wiad. gosp.; 12.30 Życie gosp.; 12.35 Utwory na dwa flety w wyk. M. Woźniaka i J. Gawryluka; 14.00 Pogadanka dla dzieci starszych St. Nowaczyka; 14.15 Audycja dla młodzieży; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Recital wioloncz. J. Mikulskiego; 16.55 Reportaż pt. „Teatr Polski wczoraj, dziś i jutro"; 17.10 Koncert rozrywk.: wyk. Z. Komorowska; 18.00 „Kącik świetlicowy"; 18.10 Audycja literacka pt. „Wojciech Żukrowski"; 18.30 Arie operowe w wyk. J. Hańdank - Kozubskiego; 19.00 Nauka przy głośniku; 19.30 Audycja słowno-muzyczna pt. „Synowie Jana Sebastiana Bacha"; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 „Nasze pieśni" w wyk. W. Ćwiklińskiej; 20.45 Słuchowisko pt. „Jeńcy"; 21.10 Koncert rozrywkowy; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Skrót ostatnich wiadomości; 23.59 Hymn.

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 31 października włącznie dyżurują w nocy:

Chomiczewski ul. Puławska 130, Kalicki Puławska 5, Szreniawski Koszykowa 63, Tuszyński Wspólna 41 róg Marszałkowskiej, Gessner Jerozolimska 18, Nasierowski Jerozolimska 59, Malanowski Złota 15, Wągrowski Chłodna 25, Wilanowski Filtrowa 62, Laube Pl. Trzech Krzyży 10, Przysiecki Krak. Przedm. 18, Kulwieć Dobra 2, Szlicheński Felińskiego 37, Jarzmowski Miedziana 12, Głuchowska Krucza 27.

Praga:

Wilczyńska Francuska 5, Ulatowski Wiatraczna 4, Waszkiewicz Targowa 56, Załuski Radzymińska 24, Teichert Wileńska 23, Beczkowicz Szwedzka róg Stalowej.

REDAGUJE KOMITET B—14098

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Wacław Rogowicz

Znasz-li ten kraj... na północy?

= Szwecja w oczach Polaka = (IV)

Bez lasu, wody i światła Szwed czułby się nieszczęśliwy, a ziemia jego straciłaby cały swój powab. I niewątpliwie tak jest, jak powiedział jeden z nich: „Dym i brud gęsto zaludnionych okręgów fabrycznych nie zdołał zepsuć naszych ciał i naszych dusz”. W tym kraju każdy ma dostęp do zielonych błoni i jasnych jezior. Jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia północna część Szwecji była przeważnie pokryta dziewiczymi lasami. I znacznie dłużej niż w większości krajów Europy dla Szwedów było ważniejsze znać zwyczaje i upodobania niedźwiedzi, niż ludzi. Może dlatego są oni niekiedy odrobinę „niedźwiedziowaci”.

Przyroda, jak gdyby w macierzyńskiej trosce o stały i ścisły kontakt ze swymi synami, towarzyszy im wiernie nawet wtedy, gdy nowoczesne warunki życia zmuszają ich do skupiania się w mieście.

Największe skupisko ludności, Sztokholm, jest położony na wyspach. Około trzydziestu mostów łączy ten archipelag, a wielkie jezioro Melaren, ciągnące się przez jedną trzecią szerokości kraju, wartkim nurtem wpada do Bałtyku w samym sercu stolicy, obok Zamku Królewskiego, Parlamentu, Ratusza, Opery i „Miasta między mostami”, czyli Starego Miasta.

Podczas godzinnej przejażdżki wielką łodzią motorową po Sztokholmskim Archipelagu, widzi się niezliczone szeregi zakotwiczonych motorówek i małych żaglowców, czekających na week-end swych właścicieli. Przy zacisznych zatokach Melaru pełno miejsc, nadających się na camping. Stary las dociera do samych wrót stolicy. Pół godziny drogi autobusem, tramwajem lub koleją — i przybysz wkracza do boru, ciągnącego się milami, gdzie idzie się po grubym kobiercu mchu, gdzie można widzieć różne gatunki ptaków leśnych, zobaczyć nawet łosia, jeżeli człowiek ma trochę szczęścia i zachowuje się cicho.

Wieczysty sojusz z przyrodą

Gdzie jest drugie miasto tej wielkości, mające w swej najbliższej okolicy tak dziewiczą przyrodę?

Miasto Sztokholm zakupiło kilka takich obszarów. Inne należą do państwa, jako parki naturalne. Wszystkie te rezerwaty będą zachowane w swym pierwotnym stanie: nie wolno tu ani nic budować, ani niszczyć zwierząt czy roślin. I fauna, i flora na tych terenach są absolutnie nietykalne.

Przyroda jest wciąż naszym najbliższym sąsiadem

Powiedział to wspomniany już parokrotnie botanik, Sten Selander, analizując charakter swych rodaków. Z tym sąsiadem Szwed stara się być w najlepszej komitywie i przez wstręt do niszczenia czegokolwiek w przyrodzie bez koniecznej życiowej potrzeby i przez rozum, nakazujący mu w interesie rodzaju ludzkiego nie uszczuplać bezmyślnie darów natury. Nawet swą religię potrafił nagiąć do panteistycznego **kultu życia** (ale o tym innym razem).

Turysto! Jeżeli jesteś amatorem takich widoków: lew libijski czy tygrys bengalski, snujący się jak obłąkaniec po swej klatce lub leżący w kącie godzinami jak martwy — niedźwiedź polarny na sztucznych szkłach w upalny dzień itd. itd., nie szukaj takich wrażeń w stolicy Szwecji! Stracone zachody miłości... do tego rodzaju przyjemności (przepraszam, że wyszło do rymu). Uprzedzam cię lojalnie, jak **wygląda „Zoo” w Sztokholmie:**

Skansen — to znana każdemu dziecku szwedzkiemu nazwa Muzeum Etnologicznego na otwartym powietrzu, sąsiadującego z parkiem zabaw ludowych. W Skansenie są przeniesione tu troskliwie z terenu typowe wiejskie chaty, stare dworki z całkowitym autentycznym urządzeniem wnętrz, jest zabytkowy drewniany kościół wiejski (Seglora Kyrka) i inne ciekawe, pouczające rzeczy. W trzech językach drukowane przewodniki mówią, że jest tutaj również „ogród zoologiczny”.

I tu cię czeka srogi zawód!

Opinia dzikich kaczek

W tym rozległym parku są zwierzęta, owszem: śmigają z drzewa na drzewo wiewiórki, kicają po łące zające, gdzieś wysoko gruchają niewidoczne grzywacze, a dzikie kaczki i kurki wodne nurkują między szuwarami, a gdy im przyjdzie ochota, wychodzą na brzeg i patrzą na przechodnia, pytając: Szwed jesteś, czy nie Szwed? Bo moi rodacy to są tacy myśliwi: ubierają się od stóp do głów, jak na polowanie, biorą ze sobą karabinek, jadą gdzieś do lasu i... **strzelają do celu** (tak!) Bo oni pasjami lubią strzelać — idź naprzeciwko, do „Wesołego Miasteczka”, to się przekonasz — i podobno są świetni strzelcy, i mężczyźni, i kobiety, ale **rozlew krwi mierzi ich.** Widocznie napolowali się i namordowali dosyć w czasach barbarzyńskich. Więc teraz dają nam żyć w spokoju, i dobrze nam się żyje w naszej kochanej ojczyźnie.

Widocznie, taka dziko-kacza opinia zakorzeniona jest w całej Szwecji, skoro o kilkaset kilometrów na południowy zachód od Sztokholmu, w Malmö, zaraz w pierwszym dniu, gdym stanął na szwedzkiej ziemi, miałem podobną niespodziankę:

Była niedziela, wszystko zamknięte, kto żyw, za miastem. Czekając na porę lunchu, siedzieliśmy z żoną dobrą godzinę na skwerze największego placu, Gustaw Adolf Torg, przyglądając się nielicznej publiczności. Przeważały dzieci i starcy. Środek skweru zajmował płytki basen, jeszcze suchy 14 kwietnia, z figurą nieczynnej fontanny. W pewnym momencie niewiadomo skąd, zjawiła się małżeńska para dzikich kaczek, wlazła do basenu i po wizji lokalnej wylazła stamtąd, zawiedziona i zgorszona. Dzieci pokazywały sobie ptaki i starały się ich nie spłoszyć. Niepotrzebnie. Kaczki poszły sobie, najspokojniej krocząc obok basenu i prawdopodobnie głowiąc się, dlaczego to ojcowie miasta do tej pory nie pomyśleli o tym, że im (kaczkom) może wypaść tędy droga: „Nieładnie tak nas lekceważyć, nieładnie. Przecież wiedzą, że my morskiej wody nie pijemy.”

Szwedzi i w mieście piją słońce

W sobotę po południu, już od godziny 2-ej zaczyna się w każdym mieście Szwecji gremialny exodus na wieś, na półtorej doby wypoczynku na łonie natury. Z zamykanych banków, biur, sklepów i mieszkań wylegają tłumy i wszystko to po chwili wali przez ulice na rowerach nieskończonym strumieniem we wszystkich kierunkach. Ponieważ według urzędowej statystyki z r. 1939 **3 miliony rowerów uwija się po drogach Szwecji** (to znaczy co drugi mieszkaniec używa tego indywidualnego środka lokomocji) nie jest przesadą gdy powiem, że przejść przez ulicę Sztokholmu w dzień przedświąteczny między 2-ą a 4-ą, jest sprawą trudną i mitrężną. Zwłaszcza dla cudzoziemca z krajów, gdzie ruch jest prawostronny, a nie lewostronny, jak w Szwecji i w Anglii. Toteż Polak z początku dobrze musi uważać na ulicy, nim przestawi swą orientację kierunkową, do której od lat przywykł.

Dzięki sprawności organów policji, regulujących ruch i karność publiczności, wypadki przejechania są jednak stosunkowo bardzo rzadkie.

Powrót z week-endu, rozparcelowany na szereg godzin i odbywający się przy słabym nasileniu cyrkulacji w świąteczny wieczór, nie daje się już tak we znaki pozostałym w mieście.

Wykąpany w atmosferze wsi mieszkaniec miasta (nazwać Szweda mieszczuchem — to jawny nonsens) wraca do pracy, myśląc... o najbliższym wymknięciu się znowu tam, gdzie czuje się w swoim przyrodzonym żywiole. A tak jest łasy na słońce, że czyha na nie i w zwykły dzień roboczy, podczas przerw w pracy.

W południe zje swój lunch, używając za napój pasteuryzowanego, lecz nigdy nie gotowanego mleka (spożycie jego wynosi w Szwecji 3/4 litra na głowę dziennie), a potem szuka miejsca, gdzie mógłby się jeszcze napić trochę... słońca.

Takim uprzywilejowanym miejscem w Sztokholmie jest Filharmonia (Konserthuet) między najruchliwszą w stolicy ulicą Króla (Kungsgatan) a węższą, lecz też bardzo ożywioną i bodaj jeszcze dłuższą ulicą Królowej (Drottninggatan) — gmach z rozległą fasadą, zwróconą na południo-zachód.

Oparte o filary przybytku muzyki, u stóp jego mitycznego patrona, Orfeusza, stoją, siedzą lub półleżą na płytkich schodach nieruchome postacie, z gołymi głowami o zamkniętych oczach, chciwie wystawionych na działanie słońca.

Piją je, ci nienasyceni słońcopijcy, na zapas, na długie miesiące mrocznej, północnej zimy.

Niech im to idzie na zdrowie!

25-lecie Związku Zachodniego

Polski Związek Zachodni obchodził w dniu 27 bm., 25-lecie swej działalności, połączone z inauguracją II-go Tygodnia Ziem Śląskich. W dniu tym odbyły się w całym województwie śląsko-dąbrowskim akademie oraz imprezy propagandowe, połączone z publiczną zbiórką. Protektorat objął wojewoda śląsko-dąbrowski gen. A. Zawadzki.

Wagon z gabinetem dentystycznym odbędzie podróż po całej Polsce

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz przyjął przedstawicieli organizacji szwajcarskiej „Don Suisse” Raymonda Courvoisier i dr. Pierre Christin.

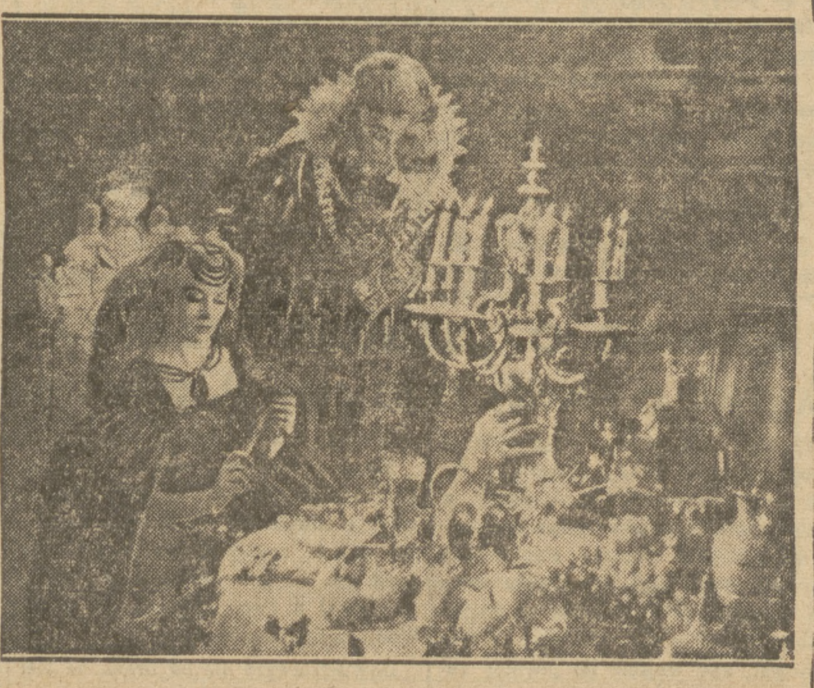
Organizacja „Don Suisse”, która dużo dobrego zdziałała dla Polski, obecnie ofiarowała nowy dar w postaci kompletnie urządzonego ruchomego gabinetu dentystycznego, który będzie jeździł po najdalszych zakątkach Polski, udzielając pomocy dentystycznej przede wszystkim dzieciom, a następnie dorosłym. Ustalona zostanie tura i wyznaczone będą punkty nadające się najbardziej do przeprowadzenia akcji leczniczej.

Leczenie będzie zupełnie bezpłatne. Misja szwajcarska daje wszystkie materiały dentystyczne.

Tow. minister Kuryłowicz podziękował delegacji szwajcarskiej jak najserdeczniej za cenny dar, ustalając metodę współpracy.

W kilka dni później, na specjalnej konferencji w Ministerstwie Pracy ustalono techniczne szczegóły akcji która rozpocznie się w Otwocku, gdzie Tow. „Don Suisse” zorganizowało „Wioskę Dziecięcą”, po czym wagon dentystyczny uda się w objazd po Polsce. Kierownikiem ekipy dentystycznej jest dr. Christin.

„Piękność i bestia”





Film produkcji angielskiej na międzynarodowym festiwalu w Cannes.

Księgi bezcennej wartości w darze dla młodzieży ze Sławięcic

Młodzieżowy ośrodek szkoleniowy w Sławięcicach otrzymał od Dyrekcji Lasów w Bytomiu wspaniałą bibliotekę, liczącą kilka tysięcy tomów.

Obecnie przystąpiono do skatalogowania i uporządkowania tego niezwykle cennego księgozbioru, w którym znajdują się m. in. takie unikaty, jak kompletne wydanie dzieł Voltaire'a i Rousseau, o wartości prawie muzealnej, komedia Dantego w języku włoskim, oryginały Zoli, Verne'a, Maupassanta, Dickensa. Zbiory zawierają również liczne encyklopedie i leksykony, słowniki języków obcych oraz podręczniki do nauki języków.

Ostatnio uzyskał ośrodek 2 miliony złotych na gruntowny remont pałacu, w którym mieści się jego siedziba.

Mimochodem

Benzyna

Nie wiele znam rzeczy cenniejszych od benzyny.

O benzynę prowadzi się wojny, z braku benzyny te wojny się przegrywa.

Konstruktorzy całego świata prześcigają się w budowaniu motorów, spalających jak najmniej benzyny.

Gdy, wynajmując auto, oburzamy się na wygórowaną cenę, mówią nam zwykle: „A wię pan, ile dziś benzyna kosztuje”?

W tym stanie rzeczy zdawałoby się, że kierowcy, zdobywszy upragniony płyn, obchodzą się z nim, jak z jajkiem. Że ostrożnie i pieczołowicie dysponują posiadanym zapasem.

Tymczasem — dziwna rzecz — wcale tak nie jest.

Zawsze zdumiewał mnie sposób napełniania baków samochodowych. Czemu, lejąc benzynę w bańki, prawie każdy szofer poważną część wylewa na ziemię? Przecież np. nalewając wódkę do kieliszka staramy się nie uronić ani kropli. Skąd więc taka nonszalancja w traktowaniu płynu, którego zdobycie kosztuje nieraz dużo starań i pieniędzy?

Parę dni temu chciałem zbadać tę sprawę u źródła?

Źródło spadało właśnie wartkim, a woniejącym strumykiem do rynsztoka na jednej z ulic warszawskich. Inaczej mówiąc, dwaj kierowcy poili benzyną swe auta.

Na postawione pytanie odrzekli, że to wszystko z pośpiechu. Teraz np. śpieszą się bardzo na konkurs Automobilklubu, urządzany w Alei Niepodległości pod hasłem „Oszczędzajmy benzynę”.

Uważam ich za usprawiedliwionych. Ale przecież nie co dzień jest taki konkurs. A benzynę marnuje się co dzień.

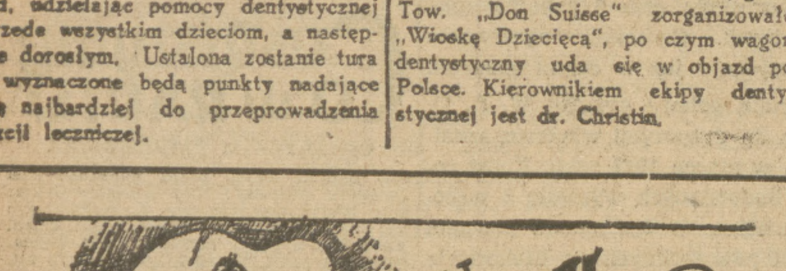
Lejków chyba w kraju nie ma, czy co?

A. TOM

Dalsza repatriacja ze Środkowego Wschodu

1 listopada opuści Liban pierwsza grupa 100 repatriantów polskich, do których w drodze do kraju przyłączy się dalszych 100 repartiantów z Palestyny.

Na konferencji między przedstawicielami władz rządowychh i UNRRA na Środkowym Wschodzie, odbytej w Jerozolimie, postanowiono, że opieka społeczna nad uchodźcami polskimi zostanie przejęta przez UNRRA.



49)

— Nie wiem, odparł strzelec — bo byłem na urlopie i leciał za mnie Zentar. On też jest nie „do gadania” i leży jeszcze w baraku.

Alen podszedł do Południaka leżącego bezwładnie w klubowym fotelu.

— Coś ty taki skonany? —

Południak spojrzał na niego zbolałymi oczami:

— Gdybyś leciał z nami nie dziwiłbyś się temu. —

— Czy możesz mi opowiedzieć? —

Południak uśmiechnął się z przymusem:

— Z ciebie to: wieczny dziennikarz. Nawet z umarłego chciałbyś zrobić „story”. Dobrze Wład spróbuję, choć prawdę powiedziawszy to nie mam ochoty do opowiadania i przeżywania tego wszystkiego po raz drugi w życiu. — Ale niech tam. Masz jakieś papierosy?...

Zaciągnąwszy się papierosem i zmrużywszy oczy Południak zaczął mówić:

— Jak nam podali „target” — w samym środku Ruhry a wraz z nim komunikat; że na całej trasie będą burze i fronty nie miałem ochoty lecieć. Ale jak wiesz Wład, — chcę jak najszybciej ukończyć kolejkę i wreszcie wiedząc; że żyć będę — ożenić się z Peggy — toteż poleciałem, nie starając się „wykręcić” chociażby zmęczeniem — po trzech nocach latania.

— Aż do Zagłębia Ruhry była względna pogoda, t. znaczy rzucać rzucało ale było — możliwie.

Lecąc już ponad Ruhrą i nabierając koniecznej wysokości weszliśmy w wysoki „cirostratus” burzowy. Chciałem wyjść ponad niego, ale nie dałem rady — i musiałem lecieć w chmurze, w której nasz biedny „Lancaster” skakał jak oszalały. — Cały czas z dołu strzela artyleria, a z miast po drodze mijanych, walili rakiety dla wskazania naszej drogi myśliwcom niemieckim.

— Przyszliśmy nad cel spóźnieni. Pareset reflektorów przebijało chmury i waliła artyleria wszystkich możliwych rodzajów.

Cel widać było dość dobrze, bo wciąż leciały „markery” i była wielka łuna z pożarów na dole. Wszedłszy nad cel — przypikowałem, aby nabrać szybkości i przelecieć przez „baraż” niemieckiej artylerii zanim się do nas wstrzelają.

Zwaliliśmy bomby, tracąc w nurku około trzech tysięcy stóp i zaraz po wyjściu z celu wpadliśmy w ciężkie burzowe chmury. Deszcz, grad — wszystko co chcesz... Dodałem gazu by wejść wyżej, niestety, nie mogłem, gdyż z miejsca nas oblodziło... Szyby całkiem zaszły lodem, maszyna, ciężka jak kamień, zaczęła przepadać i znowu wytraciłem koło pięciu tysięcy. — Ty wiesz co to znaczy — tak stracić wysokość, lecąc ponad Ruhrą?... —

Szybkościomierz przestał działać, stery chodziły ciężko. Nic nie było widać, a maszyna wciąż spadała schodząc lotem ślizgowym — niżej ,coraz to niżej...

— Czekałem w napięciu na ogień artylerii, który na tej wysokości byłby wyrokiem śmierci dla wszystkich nas w maszynie. — Wreszcie nic nie widząc, otworzyłem szybę. Samolot był cały jak śnieg biały. Kłęby chmur ciężkich, deszcz, śnieg i grad wciąż bijący o kadłub maszyny... Wokół nas tęcza świateł. — Wszystko migotało, śmigła, skrzydła... — Maszyna wciąż przepadała i artyleria niemiecka zaczęła się wstrzeliwać.

— Koniec — pomyślałem i podałem komendę przygotować się do skoku, — ale w tym momencie pomyślałem o Peggy i o tem, że już może nigdy jej nie ujrzę...

Nie! — Postanowiłem walczyć do ostatka i starać się powrócić.

Próbuję się uwolnić od lodu zmianą skoku śmigła. — Daję na zmianę mniejsze i większe obroty. — Maszyna drżała jak gdyby silniki chciały się wybudować, ale nic nie pomogło... Szliśmy tak w oblodzeniu pełne 10 minut wciąż tracąc wysokość. — Wreszcie weszliśmy w warstwę cieplejszego powietrza. Maszyna odtajała zdała się być lżejsza i nie tak już przepadała. Ciężki lód zaczął schodzić. — Zginęły tęcze świateł, maszyna ściemniała. — Prowadziłem na ślepo, ciągle nic nie widząc, ot na sztuczny horyzont „wariometr” i wysokościomierz. A przez cały czas, przez chmury, biła w nas artyleria.

— Na 50 mil przed Paryżem — nowe oblodzenie.

Znów nami zaczęło rzucać. Straciliśmy wysokość i stracili szybkość konieczną do lotu. — Manewrowałem gazem.— Silniki wprost wyły i jęczały, samolot drżał, lecz szedł ciągle na dół nie do góry. Ciążył „na łeb” i przepadał. Wreszcie zmniejszyłem obroty i tak jakoś leciałem, trzymając samolot sterami i fletnerami. Wreszcie straciłem siły i znów podałem komendę: szykować się do skoku.

— Szyby miałem porozbijane lodem odrzucanym przez śmigła, byłem drżący, przemarznięty i święcie przekonany, że koniec, że nie wrócę...

Miałem żal do wszystkich: do dowódcy, do meteo, że nie przepowiedzieli tak strasznej pogody i że na śmierć nas wysłali...

Weszliśmy ponad góry, a ja wciąż nie wiedziałem jaką mam wysokość i czekałem śmierci — pragnąc tylko, aby była najlżejsza.

W pewnym momencie myślałem, że stery trzasnęły gdyż maszyna zupełnie nie reagowała... Gdym myślał: że już koniec — weszliśmy w prądy wznoszące i wzięło nas do góry... Potem znów w dół jak kamień. Po chwili rzuciło samolotem silniki przerwały... Za chwilę jednak — chwyciły i grały rwanie dalej.

Któryś z członków załogi zaczął się głośno modlić, powtarzając bezustannie: Wieczne odpoczywanie... — Wiedzieliśmy wszyscy, że modli się za nas — siedmiu żywych ludzi zamkniętych w maszynie i już na śmierć skazanych ..

— Mówię ci — nie wyobrażasz sobie jakie to straszne w przeciągu kilku godzin bez przerwy umierać, pragnąc żyć, żyć jak nigdy i za wszelką cenę!...

(D. c. n.)